PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 45 — Warszawa, piątek 8 czerwca 1951 r. — Rok VI

VIII seria ligowa

Włókniarz Kraków	—	Gwardia Kraków	0:3 (0:2)
CWKS Warszawa	—	Kolejarz W-wa	1:0 (0:0)
Unia Chorzów	—	Budowlani Chorzów	1:3 (1:1)
Ogniwo Bytom	—	Włókniarz Łódź	1:1 (1:1)
Górnik Radlin	—	Ogniwo Kraków	3:1 (1:1)
Gwardia Szczecin	—	Kolejarz Poznań	1:1 (1:0)

CWKS PONOWNIE NA CZELE LIGI

POLSCY SPORTOWCY PIĘTNUJĄ zdradę renegata Skoneckiego

Wzmożemy czujność wobec wrogów Polski

W TYCH dniach odbyło się w Warszawie zebranie rozszerzonego prezydium Sekcji Tenisowej GKKF z udziałem aktywu sportowego Stolicy, na którym przewodniczący Sekcji Tenisowej GKKF inż. Olszowski złożył sprawozdanie z meczu tenisowego ze Szwajcarią w Zurichu oraz omówił swój pobyt w Paryżu i bezprzykładne szykanowanie go przez władze francuskie.

W spotkaniu ze Szwajcarią — stwierdził inż. Olszowski — wyróżnił się doskonałą postawą i wielką ambicją Piątek. Natomiast Skonecki grał b. słabo, na skutek czego przegraliśmy grę podwójną. Po meczu tym Skonecki samowolnie wyjechał do Francji.

Inż. Olszowski, mówiąc o swym pobycie w Paryżu, zobrazował brutalne postępowanie funkcjonariuszy policji francuskiej, która aresztowała go bezprawnie. Ciemną rolę w aresztowaniu inż. Olszowskiego odegrał Skonecki.

U NAS I U NICH

Sekretarz GKKF Skrzypek, zabierając głos w dyskusji nad sprawozdaniem, oświadczył, że kontakty zagraniczne sportowców Polski, ZSRR i państw demokracji ludowej mają na celu pogłębienie przyjaźni między narodami. Inaczej rozumieją rolę sportu faszystowskie rządy na zachodzie Europy. Szykany, jakie spotkały inż. Olszowskiego są wyraźnym dowodem, że obecne władze francuskie dążą do wywołania atmosfery wrogości i nienawiści między narodami, co leży w interesie imperialistycznych podżegaczy wojennych. Skonecki opuszczając swoją Ojczyznę, stoczył się do roli renegata i zdrajcy.

Również inni działacze sportowi i sportowcy uczestniczący w zebraniu ostro potępiali metody władz francuskich i oburzające postępowanie Skoneckiego. Zasłużona mistrzyni sportu, Jadwiga Jędrzejowska, mówiąc z głębokim oburzeniem o postępowaniu władz francuskich i o zdradzie Skoneckiego, stwierdziła, że Polska Ludowa stworzyła sportowcom wspaniałe, nieznane w ustroju kapitalistycznym warunki rozwijania ich talentu i zdolności. Skonecki, który w całej pełni korzystał z opieki i który dzięki tej opiece uzyskiwał wciąż lepsze wyniki — nikczemnym postępowaniem wykazał całą swoją nicość moralną.

CZUJEMY WSTRĘT I ODRAZĘ

„Odrazę i wstręt wywołuje postępowanie Skoneckiego" — oświadczył tenisista Piątek.

Przemawiając w imieniu młodych tenisistów ZMP-owiec Radzio, piętnując zdradę Skoneckiego i brutalne metody policji francuskiej, oświadczył, że nic nie jest w stanie osłabić głębokiej więzi łączącej naród polski z narodem francuskim i sportowców polskich ze wszystkimi uczciwymi sportowcami Francji.

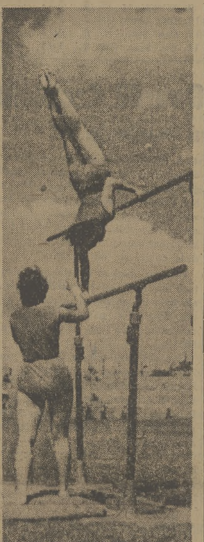
Jednocześnie Radzio złożył w imieniu młodzieży sportowej przyrzeczenie nieustannego podnoszenia swego poziomu ideologicznego i sportowego. „Pragniemy całą swoją wiedzą i umiejętnościami służyć naszej Ojczyźnie — Polsce Ludowej" — powiedział Radzio.

REZOLUCJA

Na zakończenie narady uczestnicy jednomyślnie przyjęli rezolucję, która m. in. głosi:

„Rozszerzone Prezydium Sekcji Tenisowej GKKF i warszawski aktyw

Dalszy ciąg na str. 2



Pod czujnym okiem wicemistrzyni Polski Konikowskiej ćwiczy na poręczach młoda gimnastyczka Jastrzębska.
Foto E. Franckowiak

Polska - Włochy o Puchar Davisa

Po zwycięstwie nad Szwajcarią w drugiej rundzie rozgrywek tenisowych o Puchar Davisa. Polska zakwalifikowała się do ćwierćfinału strefy europejskiej, w którym spotka się z Włochami.

Zgodnie z przepisami Pucharu Davisa Polska ma prawo wyboru miejsca spotkania. W związku z tym prezydium sekcji tenisowej GKKF postanowiło rozegrać zawody tenisowe Polska — Włochy w Warszawie w dniach 15—17 czerwca br. Równocześnie prezydium sekcji tenisowej GKKF zgodnie z obowiązującymi przepisami przesłało swe propozycje do Włoskiej Federacji Tenisowej.

Na obóz przygotowawczy przed meczem zostali powołani czołowi tenisiści polscy: Piątek, Radzio, Chytrowski i Licis.

Czekają na nas

KOŃCZY się rok akademicki, kończy się rok szkolny, młodzież zaczyna wakacje, a jednocześnie wchodzimy w letni okres urlopowy. Rozpoczynają się wczasy, praktyki letnie, ośrodki i obozy terenowe.

Wielu ludzi z miast pojedzie na wieś.

Między nimi znajdą się i sportowcy, znajdą się aktywiści i działacze, znajdą się instruktorzy i trenerzy, dla których lato nie powinno być okresem przerwy. Zastanówmy się więc, jak ten letni okres najlepiej wykorzystać.

Prawo do wypoczynku mają wszyscy pracujący i uczący się, równocześnie jednak na nas — sportowcach spoczywają obowiązki, które nie są wprawdzie ujęte w żadne formy, ale których wykonanie jest moralnym obowiązkiem każdego dobrego obywatela i sportowca.

Kilka godzin tygodniowo poświęconych na społeczną pracę w sporcie, nie tylko nam urlopu nie zepsuje, ale nawet go urozmaici i uczyni bardziej przyjemnym.

POMYŚLMY o Ludowych Zespołach Sportowych, które znajdują się już w każdej prawie gminie. Pomyślmy o naszych wiejskich kolegach sportowcach, którzy trudną, ważną i odpowiedzialną pracę nad szerzeniem ludowej kultury fizycznej na wsi spełniają w bardzo nieraz ciężkich warunkach. Żywiołowy bowiem rozwój sportu wiejskiego zbyt był szybki na to, aby można było zaopatrzyć wszystkie LZS-y w sprzęt, instruktorów lub przeszkolić ich delegatów na kursach organizatorów sportowych. W wielu jeszcze wsiach taki czy inny LZS nie umie sobie sam dać rady, działalność jego często kuleje, a nawet zamiera, tylko dlatego, że młodzi wiejscy sportowcy i działacze nie bardzo wiedzą, jak swój zespół organizować, jak pracować i do czego się najpierw brać.

Tam właśnie jest pole do działania dla nas — sportowych aktywistów i tam właśnie musimy pójść my — uświadomieni zetempowcy, którzy wiemy jak i dlaczego organizować sport ludowy, którzy nie tylko rozumiemy jego znaczenie polityczne, ale jednocześnie wiemy jak technicznie przeprowadzać robotę organizacyjną. Tam musimy pójść my — sportowcy wyczynowi, my — mistrzowie sportu, żeby pokazać młodzieży wiejskiej swoją klasę, żeby podzielić się z nią swym doświadczeniem, żeby zachęcić ją do pracy i zdobywania wyników.

KAŻDY z nas umie przecież przeprowadzić ćwiczenia do podstawowego przygotowania fizycznego, każdy z nas umie przeprowadzić treningi do prób SPO, każdy umie zorganizować jakąś imprezę propagandową, poradzić jak gospodarskim sposobem wykonać podstawowy sprzęt sportowy, jak urządzić świetlicę i zorganizować zajęcia kulturalno-oświatowe.

Tego wieś od nas oczekuje.

Trudno oczywiście rozwodzić się nad formami, jakie ta współpraca z wsią powinna przybrać. Wszystko jedno, czy to będzie indywidualna działalność sportowca, który przyjechał na wakacje do rodzinnej wsi, czy zespołowa współpraca obozu wypoczynkowego z najbliższym LZS-em. Każda forma będzie dobra — każda pomoc cenna. Musimy iść uczyć, pomagać, naprawiać błędy, agitować i tłumaczyć. Musimy na pewien czas stać się czynnymi członkami LZS-owskiego kolektywu, musimy działać jako jedni z nich, musimy przodować i pociągać za sobą innych.

ABY jednak praca nasza była bardziej wydajna i owocna — przygotujmy się do niej zawczasu. Przygotujmy sobie wybór materiałów instrukcyjnych, zabierzmy ze sobą broszury z różnych dziedzin sportu wydane przez GKKF, zastanówmy się nad pogadankami i referatami, które powinniśmy wygłosić, ułóżmy plan działalności.



Zwycięskie zespoły w międzyuczelnianych zawodach lekkoatletycznych stolicy. Stoją od lewej przedstawiciele Politechniki (II miejsce) — Wojtowicz i Kasprzycki, AWF — Kowalska, Kopeć i Iłwicka oraz Szkoły Inż. im. Wawelberga i Rotwanda — znany pływak Kociszewski i St. Garncarczyk. Foto E. Franckowiak

100 zawodników na starcie kolarskiego wyścigu CWKS

W sobotę, 9 bm. o godz. 11.30 odbędzie się na stadionie WP honorowy start do dwuetapowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Lublin — Warszawa. Kolarze przejadą ulicami: Łazienkowską, Aleją Stalina, Nowym Światem, Alejami Jerozolimskimi i Grójecką na Okęcie, skąd o godz. 12,00 nastąpi start ostry.

Etap pierwszy Warszawa — Lublin liczy około 220 km. Trasa jego prowadzi przez Radom, Zwoleń, Puławy, Kurów. Etap drugi Lublin — Warszawa (około 173 km) biegnie przez Kurów, Ryki, Garwolin i Wawer.

W wyścigu weźmie udział przypuszczalnie około 100 zawodników. Piszemy przypuszczalnie, ponieważ w chwili oddawania numeru do druku organizatorzy nie mają jeszcze pełnej listy zgłoszeń.

CZOŁÓWKA NA STARCIE

Na starcie zobaczymy wielu czołowych kolarzy, jak: Wrzesiński, Wójcik, Kapiak, Gabrych, Hadasik, Klabiński i inni. Ciekawie zapowiada się również start młodzieży, która została przez poszczególne kluby licznie zgłoszona do wyścigu.

Najwięcej zawodników zgłosiły Gwardia i CWKS. Wojskowi wystawiają dwa zespoły. W barwach CWKS pojadą: Wójcik, Kapiak, Hadasik, Rzeźnicki, Kulawik, Siemiński i Waliszewski. W barwach Gwardii zobaczymy Cucha, Salygę, Liszkiewicza, Klabińskiego, Królaka, Ulika oraz Jarząbka, Motykę, Sołtowskiego, Drążkowskiego i Torbińskiego.

Stołecznego Kolejarza reprezentować będą: Wrzesiński, Królikowski, Czyż i Szuta, łódzkiego Włókniarza: Gabrych, Świercz, Murowaniecki i Pietraszewski. Z krakowskich Włókniarzy na starcie staną Wandor, Kremka i Kudelski.

W wyścigu pojadą również zawodnicy OWKS Lublin, Ogniwa Bytom, Stali Radom. Organizatorzy oczekują dalszych zgłoszeń.

Wyścig Warszawa — Lublin — Warszawa przedstawia się niezwykle ciekawie. Na trasie zobaczymy starych rutyniarzy, którzy niewątpliwie będą musieli stoczyć zaciętą walkę z młodymi.

Walka o pierwsze miejsce powinna rozegrać się pomiędzy Gwardią, CWKS i Włókniarzem Łódź. Zdaniem fachowców włókniarze mogą sprawić dużą niespodziankę.

REPREZENTANCI W FORMIE

Kolarze kadry narodowej, którzy reprezentowali nasze barwy w wyścigu Praga — Warszawa, zapowiadają, że są w dobrej formie i pałają chęcią zrehabilitowania się za wyścig Pokoju.

Pierwszy lotny finisz będzie miał miejsce w Raszynie, następne w Tarczynie, Grójcu, Białobrzegach, Jedlińsku, Radomiu, Zwoleniu i Puławach. Do Lublina kolarze powinni przybyć około godz. 18.30. Drugi etap jest znacznie krótszy niż pierwszy. Lotne finisze będą znajdowały się w Markuszewie, Kurowie, Rykach, Garwolinie, Kołbielu i Wawrze.

Jak dowiadujemy się od organizatorów wszystko jest już „zapięte na ostatni guzik". Na każdym lotnym finiszu zwycięzcy będą otrzymywali nagrody. Startujący w wyścigu kolarze zapowiadają zaciętą walkę. Jaka ona będzie w rzeczywistości, zobaczymy w sobotę i niedzielę. *(rz)*



Baron minął się z piłką i z niepokojem spogląda na Szczurzyńskiego, który jednak pewnie chwyta strzał Kobylańskiego. Fragment z meczu Kolejarz W-wa — Włókniarz Łódź 1:1. Foto E. Franckowiak

Unia wzywa wyczynowców do zdobywania SPO dla uczczenia Zlotu berlińskiego

W dniu 5 bm. w lokalu sekcji piłki nożnej Unia Chorzów odbyło się zebranie zawodników przy udziale przedstawicieli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, WKKF, ZMP i przedstawicieli ZG ZS Unia, poświęcone III Zlotowi Młodych Bojowników o Pokój.

Referat wygłosił najstarszy zawodnik ligowej drużyny piłkarskiej, chorzowianin, Cebula. Zapoznał on zebranych z brutalną napaścią, której ofiarą padł przewodniczący Polskiego Związku Tenisowego, inż. Olszowski podczas swego pobytu we Francji.

Nawiązując do zbliżającego się Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, mówca podkreślił, iż młodzież polska wraz z młodzieżą całego świata zademonstruje w Berlinie swą solidarność z najlepszymi siłami narodu niemieckiego w ich walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich oraz zadokumentuje jedność setek tysięcy młodzieży świata na rzecz utrwalenia pokoju.

Następnie Cebula zanalizował zagadnienie zdobywania odznaki SPO, wyjaśniając korzyści, jakie wypływają ze zdobycia tej odznaki.

Zasłużony mistrz sportu, Cieślik w imieniu wyczynowców sekcji piłki nożnej Unia Chorzów powiedział:

— Zobowiązujemy się do wykonania przewidzianych norm na SPO do dnia 15 sierpnia. Natychmiast przystąpimy do budowy toru przeszkód na naszym stadionie w Chorzowie.

Podejmując powyższe zobowiązania wzywamy wszystkich sportowców zrzeszeń związkowych, biorących udział w zawodach i rozgrywkach wszystkich gałęzi sportu na szczeblu dzielnicowym, powiatowym, wojewódzkim i centralnym do podjęcia naszego apelu i włączenia się przez powzięcie podobnych zobowiązań ku czci III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Słowa te spotykają się z wielkim entuzjazmem. Zaczynają się sypać zobowiązania innych sekcji. Sekcja kolarska zgłasza 70 odznak w terminie wyznaczonym, lekkoatleci — 50 odznak, znany pingpongista Otręba deklaruje w imieniu swojej sekcji — 15 odznak.

Padają cyfry ze wszystkich stron, delegat Unii z Gliwic zapewnia — 30 odznak, a przedstawiciel Unii Krywałd, klubu, znajdującego się na sali rekordzisty Polski, Kiszki, zgłasza 100 odznak SPO i 25 wybitnych odznak SPO.

Padają indywidualne zobowiązania nie tylko zdobycia norm na SPO, ale zapewnienia fachowej pomocy dla zdobywających odznakę.

Następnie odbyła się uroczystość wręczenia przez sekretarza Rady Głównej Unia, ob. Dragowskiego dyplomów uznania dla wybitnych działaczy i sportowców Unii Chorzów. Oklaskami nagrodzono ob. Nowiaszka, kierownika sekcji kolarskiej, która wychowała Hadasika, Wilczewskiego i innych młodych obiecujących kolarzy.

Na zakończenie przyjęto entuzjastycznie rezolucję, potępiającą haniebne postępowanie policji francuskiej w stosunku do ob. Olszowskiego.

Odśpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zebranie zakończono.

Zebranie to i zobowiązania, jakie na nim padły, świadczą najwymowniej o tym, że sportowcy polscy widzą swoje właściwe miejsce w Narodowym Froncie walki o Pokój i Plan 6-letni.

Zobowiązania te nie kończą się na Chorzowie. Sportowcy Unii, wzywają do podobnych zobowiązań wyczynowców na wszystkich szczeblach. Zobowiązania te na pewno sportowcy całej Polski podejmą. Będzie to najwymowniejszym świadectwem ich zrozumienia dla znaczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

R. R.

Derby stolicy nie przyniosły emocji

Mało strzałów w meczu CWKS - Kolejarz 1:0

CWKS — Kolejarz W-wa 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w 50 min. Górski. Sędziował słabo Gryniewski (Łódź). Widzów ok. 15.000.

CWKS: Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Górski, Breiter (Janeczek), Poświat, Olejnik. Trener Kuchar.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Łabęda, Wołsza, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański, Żelenay, Łącz, Popiołek, Wesołowski, Trener Szczepaniak.

Zasłużone zwycięstwo CWKS nad lokalnym rywalem, uzyskane zresztą w najmniejszym możliwym stosunku bramkowym, jest dalszym potwierdzeniem wyraźnego spadku formy ataku Kolejarza, który stracił bramkostrzelność, gra w polu i pod bramką przeciwnika chaotycznie, nie przypomina w niczym tej piątki ofensywnej, która w początkach sezonu potrafiła celnie i skutecznie bombardować przeciwników.

ZE STRZELANIA — DWÓJA

Zresztą, jeśli już mówimy o liniach ofesywnych, to i w piątce napadu CWKS nie działo się najlepiej. W polu wojskowi przewyższali zdecydowanie linię napadu Kolejarza. Pod bramką jednak wykazy wali zanik zdolności strzeleckich. **Wydaje się, że trenerzy obu drużyn powinni postawić sobie jako pierwszoplanowe zadanie — nauczenie swych napastników strzelania z każdej pozycji i w każdej nadarzającej się sytuacji.**

Nic dziwnego, że na tle albo wręcz słabo (Kolejarz), albo anemicznie (CWKS) zagrywających napadów, formacje obronne obu drużyn wypadły bardzo dobrze. Tak Orłowski, jak Brzozowski dawali sobie doskonale radę ze środkowymi napastnikami, tak Szczepański i Oprych, jak Wołsza i Szczawiński znajdowali wiele czasu i okazji, by pchać własny atak do przodu, a nawet by decydować się na strzały, zresztą w słabym wykonaniu.

Z OBROŃCÓW NAJLEPSZY SOBKOWIAK

Również pary obrońców zagrały dobrze. Najlepszy z czwórki był Sobkowiak, na drugie miejsce zapracował Wołosz, trzecią lokatę oddali byśmy Serafinowi, a czwartą — Łabędzie, który przy swej wielkiej ambicji popełnia wiele błędów taktycznych, których nie potrafi już nadrobić szybkością.

Borucz spóźnił się do niespodziewanego, ostrego strzału Górskiego i puścił jedyną bramkę. Nie można minąć Serafina, Popiołek wciąż jeszcze nie jest w formie, a Łącz, dryblując sam siebie, opóźniał grę i obok Wesołowskiego był najsłabszym napastnikiem Kolejarza.



Kobylańskiemu nie udawało się mijać Serafina, a przecież droga była tak prosta... Rys. E. Ałoszewski

jednak mieć do niego o to żalu, w wielu trudnych sytuacjach wykazał pewność chwytu i dobry refleks. Również Stefaniszyn, z wyjątkiem jednego źle obliczonego wybiegu, popisał się dobrze

WESOŁOWSKI TRACI FORMĘ

Wracając do napastników, należy wyrazić przede wszystkim zdumienie, czemu spadek formy u Wesołowskiego następuje tak ostro z meczu na mecz. Zawodnik ten w niczym nie przypomina dawnego przebojowca i strzelca. Gra wręcz słabo. Żelenay natomiast, jako jedyny napastnik Kolejarza, wykazuje poprawę. Kobylański nie potrafił

W CWKS zawiódł Breiter, zmieniony po pauzie przez Janeczka, który zresztą nie wykazał również najwyższej formy. Dobrze wypadli obaj skrzydłowi, przy czym Sąsiadek był niebezpieczny, gdyż częściej decydował się na strzał. Z łączników lepiej wypadł Górski, który jednak miał nierówne zagrania. Obok klasowych podań czy strzałów, Górski potrafił psuć łatwe piłki.

Mecz toczył się przez pierwsze 30 min. pod bramką Kolejarza. Po pauzie gra wyrównała się. Po pauzie znów stroną atakującą były wojskowi, którzy jednak w ostatnich kilkunastu minutach stracili inicjatywę, dając się zepchnąć do obrony. (g).

Zawodzi defensywa

Gwardia Kr. - Włókniarz Kr. 3:0

KRAKÓW, 6. 6. (Tel. wł.) Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków 3:0 (2:0).

Bramki zdobyli: Gracz, Mordarski i Kohut. Sędzia Grabowski z Katowic. Widzów około 20 tysięcy.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, Szczurek, Wapiennik, Kotaba, Jaśkowski, Kohut, Gracz, Mordarski. Trener Matias.

Włókniarz: Piekło, Jodłowski, Piekulski, Górecki (Lasiewicz), Parpan I, Bieniek, Konopelski (Lasiewicz), Nowak, Bożek, Browarski, Glajcar. Trener Wilczkiewicz.

Losy tego meczu rozstrzygnęły się już po 7 minutach. Gwardia prowadziła 2:0 i mogła pozwolić sobie na dłuższy oddech, tym bardziej, że przeciwnik nie był w tym dniu nadzwyczajnie dysponowany.

Pierwszą bramkę strzelił Gracz, który uwolnił się szybko spod opieki Góreckiego i posłał piłkę do siatki obok wybiegającego Piekło. W 2 minuty później, po nieopatrznym wybiegu bramkarza Włókniarza poza obręb pola karnego, Piekulski wybił piłkę pod nogi niedostawionego Mordarskiego, a ten strzelił z 30 metrów celnie do opuszczonej przez Piekło bramki.

Do przerwy i kwadrans po przerwie grała więc Gwardia „w cuglach", dopiero w ostatniej półgodzinie opanowała zdecydowanie pole, spychając przeciwnika do rozpaczliwej defensywy. Wówczas to goście na polu Włókniarza nierzadko obaj obrońcy Gwardii, a pomocnicy, grając bezbłędnie przez cały ciąg meczu, dochodzili często do pozycji strzałowej.

Z wielu pozycji wyzyskano tylko jedną. Strzelcem był Kohut, który dobił rzut wolny Flanka.

Pełnią formy błysnął Gracz, walczący ze Szczurkiem o miano najlepszego zawodnika na boisku. Na pochwały zasłużyli również: Flanek, Dudek, Mordarski i Jurowicz.

Forma Włókniarza, mimo wzmocnienia linii pomocy reprezentacyjnym stoperem, nie jest zachwycająca. Obrońcy, a zwłaszcza Piekulski, grają zupełnie na oślep i mają już na sumieniu drogą z kolei porażkę. W napadzie nadal nie ma kto strzelać, a wysiłki Nowaka dla wprowadzenia pewnej myśli w tej linii drużyny ludwinowskiej, nie znajdują zrozumienia u partnerów. (sh)

Zwycięstwo Budowlanych

nad pozbawioną formy Unią 3:1

KATOWICE, 7.6. (tel. wł.) Unia Chorzów — Budowlani Chorzów 1:3 (1:1). Bramki padły w następującej kolejności: w 36 min. Cieślik, w 37 min. Spodzieja, w 53 min. Barański, w 70 min. Spodzieja. Sędziował Mochyła z Krakowa. Widzów ok. 30.000.

Budowlani: Janik, Karmański, Janduda, Grzywocz, (Gajdzik), Wieczorek, Gajdzik (Grzywocz), Glanc, Januszek, Barański, Spodzieja, Sulik. Trener Piątek.

Unia: Szymkowiak, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Hajduk, Bujak, Alszer, Pol, (Tim), Morys, Cieślik, Tim, (Kubicki). Trener Koncewicz.

Wielkie derby Śląska, które oglądało ok. 30.000 widzów, były meczem nia pozbawionym emocjonujących momentów pod obu bramkami. Budowlani odnieśli przekonywające i zasłużone zwycięstwo.

BUDOWLANI „GNIOTĄ"

Pierwsze 30 min. to bezwzględna przewaga Budowlanych, którzy przeprowadzają szereg niebezpiecznych akcji. Później gra wyrównuje się i Cieślik w 36 min. dalekim strzałem zdobywa prowadzenie dla Unii 1:0. Kontratak przynosi bramkę Budowlanym, którą zdobywa Spodzieja bardzo ładnym plasowanym strzałem w górny róg. Po przerwie obraz gry nie zmienia się. Budowlani są nadal w ataku i w 53 min. Barański zdobywa prowadzenie na 2:1. W 70 min. Spodzieja podwyższa na 3:1. W ostatniej fazie gry Unia uzyskuje przewagę, jej napastnicy jednak nie potrafią zdobyć bramki.

Najlepszym graczem Budowlanych, a także na boisku, był bezsprzecznie Spodzieja. Były reprezentant Polski przeżywa wyraźnie drugą młodość. Jest szybki, agresywny, dobrze przygotowany kondycyjnie, nadaje ton wszystkim poczynaniom ataku. Pozostali napastnicy wypadli w tym meczu też zupełnie nieźle — lecz jest to przede wszystkim zasługa słabej gry obrońców i pomocników Unii, którzy niezbyt pilnie kryli przeciwnika. Pomoc i obrona Budowlanych — oraz bramkarz Janik — stanęli na wysokości zadania. Szczególne słowa pochwały należą się młodemu Grzywoczowi, który w pierwszej połowie, opiekując się Cieślikiem, spowodował, że łącznik Unii niewiele miał do powiedzenia.

ATAK UNII WYRAŹNIE ZAWIÓDŁ

Unia wypadła blado. Bramkarz Szymkowiak niezbyt pewny, obrońcy Bartyla i Bomba nie wznieśli się ponad przeciętność. Trójka pomocy nie wyłączając Suszczyka mało efektowna. Najsłabszą jednak formacją Unii był atak. Debiutant Pol nie wykazuje umiejętności potrzebnych do gry w I lidze. Morys katastrofalnie słaby — hamował wszelkie akcje. Kubicki, który po przerwie wszedł na boisko, zbyt długo „rozkręcał się". Tim na skrzydle, a później na łączniku, też nie zachwycił. Alszer i Cieślik, pieczołowicie pilnowani, nie potrafili uwolnić się spod kontroli. Ogólnie Unia zaprezentowała się bardzo słabo i zwolennicy tego klubu mają poważne obawy o wynik meczu z Gwardią Szczecin, która bądź co bądź robi postępy, podczas gdy chorzowianie cofają się (J. Bad.).

Słabo strzelano w meczu

Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź 1:1

BYTOM, 7.6 (Tel. wł.). Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź 1:1 (1:1). Bramki zdobyli: Zygmuncik (Włókn.) i Kulawik (Ogn.). Sędziował Hesselbusch z Warszawy. Widzów 8.000.

Ogniwo: Skromny, Szmidt, Cichoń, Łelonek, Grochowski, Strzewiczek, Trompisz, Wiśniewski, Czepionka, Kulawik, Wieczorek. Trener Słonecki.

Włókniarz: Szczurzyński, Baron, Wlodarczyk, Woplennik, Urban, Kołużyński, Zygmuncik, Gustowski, Szymborski, Bomba, Hogendorf. Trener Drobiński.

Spotkanie było ciekawe, choć nie stało na specjalnie wysokim poziomie. W obu drużynach słabo zagrały linie napadu. Napastnicy łódzcy Szymborski, Hogendorf i Gustowski oraz miejscowi Kulawik, Trompisz i Wiśniewski zaprzepaścili wiele dogodnych sytuacji podbramkowych.

Słabiej niż w Warszawie wypadł bramkarz Włókniarza Szczurzyński. Zdradził on początkowo dość dużą niepewność i dopiero w drugiej połowie rozkręcił się. (J. N.)

Refleksje z narady aktywu St. KKF

Nie marnujmy czasu

W czwartek, 6 czerwca, odbyło się zebranie aktywu sportowego stolicy, które miało przeprowadzić analizę dotychczasowej pracy sekcji sportowych St. KKF oraz dać wytyczne na przyszłość.

Zebranie odbyło się, czy jednak przyniesie ono poważne korzyści — wątpimy. Wątpimy dlatego, że obserwując przebieg dyskusji, nie zauważyliśmy istotnego zainteresowania stojącymi przed naradą zagadnieniami, a wypowiedzi minimalnej zresztą ilości mówców, można określić, jako tzw. odrobienie pańszczyzny.

Narada powinna dać jedną konkretną obserwację czynnikom kierującym naszym życiem sportowym. Obserwacja ta, to stwierdzenie, że aktyw sportowy stolicy nie bardzo orientuje się w swych prawach i obowiązkach, że panuje nagminne pomieszanie pojęć co do roli sekcji i zrzeszenia, że trzeba jeszcze wielkiej pracy uświadamiającej, która da w efekcie lepszy niż dotychczas styl pracy.

Typowym przykładem pomieszania pojęć, było wystąpienie przedstawiciela WRZZ, który apelował do sekcji, by pobliży zrzeszenia, które nie obesłały narady i nie wykazały należytego zainteresowania sportem stołecznym. A nam wydawało się i wyżej, iż instancją najbardziej uprawnioną i obowiązaną do udzielania wskazówek i monitów radom okręgowym zrzeszeń jest w stolicy właśnie WRZZ.

W dyskusji zabrało głos zaledwie 10 mówców. Na trybunie zabrakło przedstawicieli tak popularnych sportów, jak np. boksu, kolarstwa, żyźwiarstwa. Czyżby o osiągnięciach i brakach tych sportów nie wolno lub nie należy mówić publicznie?

Nie widzieliśmy na sali czynnych sportowców, nie widzieliśmy przedstawicieli kół przy zakładach pracy i klubów. Poza Unią i Spójnią, na sali nie były reprezentowane pozostałe zrzeszenia.

W tych warunkach należy uważać naradę za przeprowadzoną mechanicznie. St. KKF powinien wykorzystać najbliższy okres czasu na szeroką akcję uświadamiającą, a dopiero po jej skutecznym przeprowadzeniu zdecydować się na zwołanie nowej narady. Inaczej, koszta związane z wynajmem i dekoracją sali są bezsensownym wydatkiem. Inaczej czas przeznaczony na naradę jest zmarnowany. (gw.)

CWKS ponownie na czele

tabeli ligowej

LIGA znów zmieniła lidera. Zaledwie 4 dni cieszył się Kraków z sukcesu Ogniwa. Porażka zespołu podwawelskiego w Radlinie przy jednoczesnym zwycięstwie CWKS nad Kolejarzem, dała wojskowym ponowne prowadzenie w tabeli.

Wyraźnie poprawiła swą lokatę Gwardia Kraków, która jeśli w najbliższą niedzielę wygra u siebie pojedynek z Budowlanymi Chorzów, może wywindować się na trzecie miejsce, a z czasem zagrozić poważnie CWKS i Ogniwu.

Meldunki z czwartkowych spotkań są na ogół bardzo podobne jeśli chodzi o grę napadów poszczególnych drużyn ligowych. Wiele komplementów w tych meldunkach nie znajdzie my. Są to raczej krytyczne oceny, które wskazują wyraźnie na fakt, że nie potrafimy strzelać, bawimy się w kunktatorstwo pod bramką, gramy nieproduktywnie. Na ten fakt wszyscy trenerzy powinni zwrócić szczególną uwagę.

W niedzielę, 10 bm., oczekują nas nowe emocje. Układ par jest bardzo ciekawy i mecze mogą przynieść nowe przesunięcia w tabeli. Oto spis spotkań: Gwardia Kraków — Budowlani Chorzów, Ogniwo Kraków — Kolejarz Warszawa, CWKS — Włókniarz Kraków, Unia Chorzów — Gwardia Szczecin, Kolejarz Poznań —Ogniwo Bytom i Włókniarz Łódź — Górnik Radlin.

W drugiej lidze grają: Włókniarz, Radom — Spójnia, W-wa; Stal, Dąbrowa Górn. — Budowlani, Przemyśl; Włókniarz, Chodaków — Gwardia Białystok; Górnik Zabrze — Stal, Lipiny.

TABELA

1.	CWKS W-wa (2)	8	14: 2	16: 8
2.	Ogniwo Kr. (1)	8	12: 4	13: 8
3.	Bud. Chorz. (3)	8	10: 6	18: 9
4.	Gwardia Kr. (6)	8	10: 6	10: 5
5.	Górn. Radl. (5)	8	10: 6	17:11
6.	Kol. Pozn. (7)	8	9: 7	12:14
7.	Kol. W-wa (4)	8	8: 8	14: 9
8.	Włókn. Łódź (8)	8	8: 8	12:11
9.	Włókn. Kr. (9)	8	5:11	15:19
10.	Unia Chorz. (10)	8	5:11	12:17
11.	Ogn. Byt. (11)	8	4:12	4:13
12.	Gw. Szcz. (12)	8	1:15	6:25

Pierwszy punkt Gwardii Szczecin

Kolejarz Poznań remisuje 1:1

SZCZECIN, 7. 6. (Tel. wł.) *Gwardia Szczecin — Kolejarz Poznań 1:1 (1:0).* Bramki: dla Gwardii w 15 min. Piątek, dla Kolejarza w 65 min. Gogolewski. Sędziował Orliński. Widzów około 10.000.

Gwardia: Michalak, Wielga, Stachecki, Bartczak, Sroka, Stefanik, Piątek, Suchogórski, Foryszewski, Opitz, Żołubek. Trener Czyżewski.

Kolejarz: Śmiglak, Lepka, Chudziak, Słoma, Tarka, Czapczyk, Urbaniak, Anioła, Trzebiatowski, Gogolewski, Chmielewski. Trener Boetcher.

Zauważona już w niedzielę na meczu z Ogniwem poprawa formy drużyny szczecińskiej znalazła potwierdzenie w dobrej grze tej drużyny również przeciw poznańskim kolejarzom.

Nie wykorzystanie dobrej passy na początku zemściło się na gwardzistach, gdyż goście niespodziewanie w 65 min. wyrównali, a potem zepchnęli gospodarzy do rozpaczliwej obrony. Na bramkę gospodarzy posypało się wiele strzałów i nawet pieczołowicie obstawiony Anioła potrafił oddać kilka niebezpiecznych „bomb", z których dwie odbiły się od słupka.

Gwardia dopiero w ostatnich minutach uwolniła się od nacisku gości, ale było już za późno by zmienić wynik. Remis jest najwłaściwszym odzwierciedleniem tego, co się działo na boisku.

Spośród napastników Gwardii pracowitością wyróżnił się Suchogórski. Dobrze zagrali też Foryszewski i Piątek. W drużynie gości najlepszą linią była spokojna i bardzo pewnie grająca obrona. Na poziomie grała też cała pomoc. *(Czor)*

Ogniwo Kraków straciło I miejsce

przegrywając z Górnikiem Radlin 1:3

KATOWICE, 7.6 (Tel. wł.). Górnik Radlin — Ogniwo Kraków 3:1 (1:1). Bramki zdobyli: w 14 min. Pawłowski (Ogn.), w 42 min. Franke (Górnik) z wolnego, w 67 min. Węglarz (Górnik), w 83 min. Węglarz (Górnik). Sędziował Kukucki z Gdańska. Widzów 8.000.

Górnik: Budny, Pytlik, Bober, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Rajchel, Węglarz (Proksa), Szleger, Franke, Warzecha, Wiśniewski. Trener Dziwisz.

Ogniwo: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Koszuba, Kolasa, Mazur, Rajtar, Radoń, Pawłowski, Bobula. Trener Jesionka.

Ogniwo przystąpiło do spotkania bez wiary w zwycięstwo. Górnicy natomiast chociaż osłabieni brakiem Dyboły i Kurzeji, zaimponowali ambicją i kondycją. Uzyskane przez nich zwycięstwo jest w pełni zasłużone.

W Ogniwie poniżej swoich możliwości zagrały formacje obronne, a przede wszystkim Gędłek, który przypisać można stratę dwu bramek. Hymczak fatalnie puścił rzut wolny Frankego. Atak Ogniwa w ogóle nie istniał. Po strzeleniu pierwszej bramki napastnicy krakowscy opadli z sił i ani razu nie zagrozili poważnie Budnemu.

Górnicy grali ostro, uciekając się nieraz do chwytów niedozwolonych.

U zwycięzców wyróżnić się zdobywca dwóch bramek — Węglarz oraz Pytlik, który jednak gra trochę za ostro. W Ogniwie nikogo wyróżnić nie można.

Aktyw sportowy piętnuje

zdradę Skoneckiego

Dokończenie ze str. 1

sportowy po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego sekcji tenisowej GKKF inż. Olszowskiego z jego pobytu na rozgrywkach tenisowych w Szwajcarii i Francji — z najgłębszym oburzeniem potępia brutalne i sprzeczne z międzynarodowym prawem postępowanie władz francuskich wobec polskiego działacza sportowego inż. Jerzego Olszowskiego. Te ohydne prowokacje władz francuskich nie zdołają jednak rozbić przyjaźni narodów francuskiego i polskiego, ani naruszyć serdecznych więzów łączących sportowców Polski Ludowej i postępowych sportowców francuskich.

Zebrani z pogardą piętnują niecny postępek Władysława Skoneckiego, który zaprzedał swój honor Polaka i sportowca i poszedł na obcą służbę. Ze wstrętem odgradzamy się od renegata, który za dolary wysługuje się wrogom pokoju i niepodległości Polski.

Wobec aktów bezprawia, jakich dopuściły się zmarshallizowane władze francuskie w stosunku do kol. Olszowskiego oraz wobec podłej dezercji Skoneckiego, aktyw sekcji tenisa i warszawskich organizacji sportowych zobowiązuje się:

Wzmóc czujność wobec knowań obcych agentów i wrogów Polski.

Wychowywać sportowców w duchu wierności dla Ojczyzny i dumy z osiągnięć polskiego ruchu sportowego, w gorącej miłości do Polski Ludowej, w duchu nieugiętej walki z wrogami naszej niepodległości i pokoju.

Pogłębić przyjaźń i współpracę ze wszystkimi postępowymi sportowcami świata i w tej liczbie ze sportowcami wielkiego ludu francuskiego, walczącego przeciwko imperializmowi amerykańskiemu o niezależność narodową i pokój.

Oddamy wszystkie nasze siły, aby w oparciu o pomoc i opiekę Rządu Rzeczypospolitej, wzmocnić i rozwinąć masowy ruch sportowy, wysoko podnieść poziom czołowych osiągnięć sportu polskiego i zwiększyć udział sportowców w realizacji wielkich zadań w walce naszego narodu o pokój i Plan 6-letni".

Z upoważnienia uczestników narady rezolucję podpisali: mistrzyni Polski, zasłużony mistrz sportu, Jędrzejowska; czołowi tenisiści polscy: Piątek, Hebda, Rudowska, Radzio, Bełdowski; członkowie prezydium sekcji tenisa: Słabolepszy i Challier; przewodniczący St. KKF: Giedgowd; działacze sportu związkowego: Dolewy, Skoczylas, Bukowski; członek CWKS: Czajkowski; przewodniczący Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych: Gołębiewski

Walczmy o wysoką moralność sportowca
w życiu, w pracy i na boisku

UCHWAŁA Biura Politycznego KC PZPR, ustalająca zadania i rolę kultury fizycznej jako jednego z istotnych elementów budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej, wyraźnie podkreśliła ważność procesu wychowywania nowego człowieka, świadomego twórcy sprawiedliwego ustroju.

W punkcie 6 uchwała BP KC PZPR mówi:

„Istniejące zrzeszenia prowadzą niedostateczną pracę ideologiczną i wychowawczą. W niektórych klubach sportowych zachodzą jeszcze wypadki braku odpowiedniej atmosfery ideowej. Często kultywuje się złe tradycje handlowego podejścia do imprez i rozgrywek sportowych, przechwytywania i przekupywania utalentowanych zawodników".

W postawionych przez uchwałę zadaniach czytamy:

„...należy wykorzystać cenne wychowawcze zalety sportu dla walki z przejawami demoralizacji, alkoholizmem, o wyższy poziom moralny młodego pokolenia."

Uchwała weszła w życie we wrześniu 1949 roku. Czy w tych punktach, które mówią o moralności sportowca została w pełni zrealizowana przez odpowiedzialne za jej realizację czynniki?

WSKAZANIA SĄ NADAL AKTUALNE

WYDAJE się, że zarówno ocena postawiona w 1949 roku, jak i postawione jednocześnie zadania są dalej aktualne, a więc wniosek stąd jeden — ten punkt uchwały nie został jeszcze w pełni zrealizowany.

Przykłady?

Jest ich, niestety, wiele i to o wielkim wachlarzu. Zacytujmy kilka charakterystycznych z dziedziny piłki nożnej.

Podobnie jak w roku 1949 spotykamy się z zajściami na boiskach, w których rozwydrzeni zawodnicy lub kibice sami wymierzają sobie „sprawiedliwość". Podobnie jak w 1949 r. obserwujemy wypadki przechwytywania zawodników, spotykamy wciąż zjawisko eksploatacji sportowców, niesumiennego podejścia do zajęć treningowych.

Walka o moralność sportową nie została, niestety, wprowadzona do planu pracy aktywu sportowego w całej pełni. Jest ona zbyt często deklaratywna, sloganowa, tworzy parawan, za którym dzieją się czasem przedziwne rzeczy.

POTRZEBNA CODZIENNA PRACA

WYCHOWANIE ideologiczne sportowca to nie tylko, jak sobie wyobraża wielu jeszcze działaczy, zorganizowanie jednego czy drugiego wykładu, wygłoszenie jednej czy drugiej pogadanki.

Wychowanie ideologiczne — to stała, codzienna praca z powierzonym swojej pieczy zawodnikiem, trenerem, działaczem, to nieustanne korygowanie jego błędów, to systematyczna akcja uświadamiająca.

Włókniarz Chełmek, stary klub podkrakowski, na pewno meldował w zrzeszeniu, że praca wychowawcza idzie normalnym trybem. A jak wypadły meldunki z zachowania się jego piłkarzy na boisku?

Niestety, grad surowych kar, jaki spadł na piłkarzy Chełmka, świadczy właśnie o formalnym jedynie podejściu do zagadnień wychowania sportowca.

TEORIA I PRAKTYKA

WYDAJE się, że w codziennej pracy wychowawczej, odpowiedzialni za nią towarzysze powinni używać mniej haseł, powinni wypełniać ją żywą treścią. A tą treścią powinna być analiza zachowania się podopiecznych na boisku, w czasie zajęć treningowych, w codziennym życiu. Musimy sprawdzać, czy teoretycznie wpajane zasady są praktycznie realizowane.

Zawodnik, trener, działacz — nie kończy się jak jakieś nadprzyrodzone zjawisko z chwilą, gdy znika z szatni, przebrany już w strój cywilny. Zawodnik, trener i działacz — to człowiek żyjący, pracujący wśród nas, mający smutki i radości, człowiek, którego wychowujemy, któremu musimy być pomocni w jego wewnętrznej walce o wyższą moralność sportową. I dlatego nie wolno nam skutkiem tolerowania błędów, szowinizmu, zacietrzewienia, a czasem wręcz głupoty, dostarczać przykładów złych, demoralizujących. Rzecz w tym jednak, aby wychowywać, a nie administracyjnie tępić.

Nikt, żaden klub, żadne zrzeszenie nie może w walce o punkty zapominać o nakazie moralności sportowej. Każdy musi pamiętać, że jeden zły przykład wpływa demoralizująco na dziesiątki, a czasem setki sportowców, że pobłażliwość wobec gwiazd, że tanie kombinacje, że łamanie praworządności — to broń w ręku wroga klasowego, który działa, którego jeszcze nie pokonaliśmy, który zadaje nam ciosy z ukrycia.



Kasprzycki, student Politechniki Warszawskiej, na niedzielnych zawodach akademickich uzyskał na 800 m trzeci tegoroczny wynik — 1:57,4.

Foto E. Franckowiak

O CZYM ŚWIADCZĄ TE PRZYKŁADY

W POWIECIE łańcuckim kończą się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo powiatu. O pierwsze miejsce walczy Unia ze Spójnią. Oba zespoły mają jednakową ilość zdobytych punktów. O pierwszym miejscu zdecyduje stosunek bramkowy. I teraz na arenę wychodzi rezerwowa drużyna Spójni, która również gra w mistrzostwach powiatu. „Sprawa jasna". Spójnia Ib przegrywa w takim stosunku ze Spójnią I, że Unia nie może w żadnym wypadku pochwalić się lepszym stosunkiem bramkowym. Czy to jest sport, który wychowuje?

W Gorlicach sędzia zawodów oskarżony jest przez lekarza, sympatyka przegrywającego klubu, że prowadzi spotkanie w stanie zupełnie nietrzeźwym. Inny lekarz wydaje mu zaświadczenie stwierdzające, że nie używał alkoholu co najmniej na 24 godziny przed meczem. Mimo to sędzia nie prowadzi spotkania do końca. Zastępuje go inny, bardziej „przychylny" dla przegrywającego klubu.

Gwardia Mogilno wstawia do składu swej jedenastki piłkarskiej zawodnika Millera, ukaranego dyskwalifikacją i należącego do Gwardii Bydgoszcz. Czy nie wiedzą o tym liczni jego koledzy? Czy nie daje to powodów do twierdzenia, że... plecy decydują o wszystkim?

Walczmy z każdym przejawem niemoralności sportowej. W walce tej muszą brać udział wszyscy. Czysta atmosfera rozgrywek, pracy, szkolenia — to gwarancja właściwego rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju. Tego rozwoju chcemy i o ten rozwój będziemy walczyć.

Nina Dumbadze
o sobie i swoim nowym rekordzie

PO ustanowieniu przez Ninę Dumbadze nowego rekordu świata w rzucie dyskiem 53,37, korespondent „Sowieckiego Sportu" zwrócił się do mistrzyni z prośbą o udzielenie wywiadu. Oto co mówi Dumbadze:

— Już wielokrotnie usiłowałam poprawić swój własny rekord świata. Szczególnie starannie przygotowywałam się do tego wyczynu w bieżącym sezonie. Trening przeprowadzałam ściśle według planu. Wprawdzie choroba, którą przebyłam w styczniu, nieco pokrzyżowała moje plany, ale na szczęście na Kaukazie nadeszła wczesna wiosna i pozwoliła mi już w początkach lutego rzucać dyskiem na świeżym powietrzu.

Starałam się nie rzucać na siłę, a za to szlifować technikę. W tym roku zaczęłam rzucać z większą szybkością i mam nadzieję, że niektóre zdobycze techniczne pozwolą mi na polepszenie dalszych wyników.

Pierwsza próba w tym roku w Batumie nie powiodła mi się. Rzuciłam wprawdzie daleko, ale rekordu nie pobiłam. Dlatego z radością przyjęłam propozycję startu w zawodach korespondencyjnych w Gori, w miejscowości, gdzie urodził się nasz wielki Wódz Narodu — Józef Stalin i postanowiłam, że właśnie w tym miejscu muszę za wszelką cenę uzyskać nowy rekord. Przystąpiłam do próby z wielkim zapałem i jak wiadomo, osiągnęłam cel.

Wspomnę, że na stadionie w Gori rzuciłam jeszcze dwa razy bardzo daleko, ale nie zdołałam utrzymać się w kole i rzuty były nieważne.

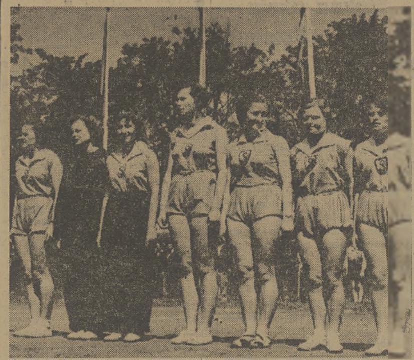
Uważam, że jest obowiązkiem każdego sportowca walczyć o sławę ojczyzny i starać się uzyskiwać jak najlepsze rezultaty. Wzywam więc wszystkich moich przyjaciół, aby już na początku sezonu starali się atakować rekordy Związku Radzieckiego i rekordy świata!

Kolarze NRD
pozdrawiają organizatorów Wyścigu Pokoju

GKKF otrzymał od Wydziału Zagranicznego Niemieckiego Komitetu Kultury Fizycznej list z braterskimi pozdrowieniami i podziękowaniem za gościnne przyjęcie kolarzy niemieckich — uczestników Wyścigu Pokoju.

W liście tym czytamy m. in.:

„Delegacja kolarzy z NRD udziałem swoim w Wyścigu Pokoju chciała zadokumentować swoje przyłączenie do Światowego Obozu Pokoju. W wyniku tego potężnego wyścigu nasi sportowcy i masy pracujące stają się coraz bardziej aktywni w walce o utrzymanie pokoju na świecie.



Reprezentantki Warszawy w szczypiorniaku, które w eliminacyjnych zawodach przed Ogólnopolskimi Igrzyskami Szkół Ogólnokształcących rozegranych w grupie warszawskiej, zajęły zdecydowanie pierwsze miejsce.

Foto E. Franckowiak

Cała kadra szermiercza zdobyła już odznakę SPO

Trzy strzały próbne. Raz, dwa, trzy... Wszystkie daleko minęły tarczę. Teraz strzelanie obowiązkowe Świetnie! 41 pkt.!

— 41 pkt. na 50 możliwych do zdobycia, to bardzo dobry wynik — mówi mistrz Polski w strzelaniu, mjr Matuszak.

Czyżby to był trening strzelecki lub może zawody? Nie, to szermiercza kadra narodowa, zdobywa normy na SPO. Na stanowisku znajdowała się właśnie Liszkowska.

Szermierze nasi, zgrupowani od 19 maja na obozie treningowym w AWF na Bielanach, przygotowują się do sezonu międzynarodowego. Wśród uczestników widzimy dużą ilość młodzieży, która pod kierunkiem mjr Keveya i czołowych fechmistrzów Polski: Czypionki (Katowice), Pępiela (Wrocław) i Szemplińskiego (W-wa) czyni duże postępy.

Bogaty program obozu przewiduje poza treningami szermierczymi i wykładami teoretycznymi, próby na SPO (normy uzyskali wszyscy) oraz pokazy propagandowe.

Nowoczesny sposób przeprowadzania treningów, biegi terenowe w Lasku Bielańskim, tor przeszkód, gimnastyka i sporty uzupełniające, doskonałe warunki treningu, zakwaterowania i wyżywienia, wszystko to sprawi, że szermierze powinni być dobrze przygotowani do sezonu międzynarodowego.

(J. N.)

Zdrajca

PISALIŚMY w poprzednim numerze o tym, jaką ciemną rolę w bezprawnym aresztowaniu i brutalnym potraktowaniu inż. Olszowskiego przez francuskich faszystów odegrał tenisista Władysław Skonecki, który po meczu daviscupowym ze Szwajcarią samowolnie wyjechał do Francji.

I niewątpliwie ten właśnie jego występ na paryskim bruku, a nie udział w turnieju o mistrzostwo Francji najlepiej charakteryzuje, po co Skonecki do Paryża pojechał i co tam zamierza robić.

Bo jeżeli ktoś miałby złudzenia, że Skoneckiego powitano na zachodzie z radością jako tenisistę, to wystarczy chyba dodać, że francuski dziennik sportowy „L'Équipe" porównał jego grę i możliwości, sądząc na podstawie dwóch pierwszych spotkań, do gry i możliwości angielskiej damy z końca ub. stulecia.

Z uznaniem natomiast spotkał się Skonecki w policji francuskiej, która wzorując się na znanych nam dobrze metodach gestapo i wykonując posłusznie zlecenia amerykańskich imperialistów bez wątpienia pozytywnie oceniła pierwszą „robotę" wykonaną na jej polecenie.

Nie dla sportowej kariery pojechał ten zdrajca i renegat do Francji i nie zatroszczy się tam o jego tenisowe sukcesy pies z kulawą nogą. Przeciwnie stworzone mu na pewno zostaną warunki do pijatyk i hulanek, aby tym gruntowniej wlazł w ręce możnych opiekunów i aby kompletnie zdemoralizowany dalej posłusznie wykonywał funkcje agenta i prowokatora. O tym, że to się już zaczęło, najlepiej świadczy krótka i żałosna historia udziału Skoneckiego w paryskim turnieju.

Niedawni partnerzy Skoneckiego z kortu, jak Jędrzejowska, Piątek, czy Radzio dali w mocnych słowach wyraz uczuciom wstrętu i odrazy, jaką czuje każdy sportowiec polski na myśl o tej szmacie w ludzkim ciele.

Tak jak zdolny był tu w kraju oszukiwać swych kolegów, deklarując często i publicznie swą dobrą wolę i gotowość służenia sprawie sportu ludowego, tak tam z miejsca w udzielanych wywiadach łgał o warunkach, jakie miał w Polsce, opowiadając o tym, jak to go pod bagnetami karabinów sprowadzano na kort.

Szkoda zresztą więcej słów o tej nędznej kreaturze.

Nauka dla nas, to zaostrzyć czujność i podnieść wymagania, jakie musimy stawiać w stosunku do sportowca Polski Ludowej. I młodzież polską, garnącą się do sportu, tak wspaniale rozwijającego się w naszej ojczyźnie, wychowywać na mocnych i radosnych ludzi, gorąco miłujących Polskę i wysoko ceniących honor polskiego sportowca. A chwasty takie, jak Skonecki, tępić bez litości i wyrywać z całą energią

Problem do rozwiązania

Dlaczego właśnie LZS?...

KAWAŁEK nieuprawianego w tym roku pola, ścieżka dla pieszych i wozów, biegnąca przez całą jego długość, dwa słupki (reszta bramki piłkarskiej) — oto „stadion" LZS Gołąbki.

Mieszkańcy Gołąbek, maleńkiego osiedla podwarszawskiego, oddalonego od stolicy zaledwie o 11 km, to element typowo robotniczo-urzędniczy. Mieszkają tu zaledwie dwie chłopskie rodziny. I W tym osiedlu powstał przed rokiem Ludowy Zespół Sportowy.

— Dlaczego właśnie LZS? — pytamy 19-letniego przewodniczącego LZS, syna małorolnego chłopa, Eugeniusza Aniołkowskiego.

— Żadnego innego klubu, czy koła założyć nie mogliśmy w ramach zorganizowanego sportu, gdyż nie ma tu ani jednego zakładu pracy, przy którym można by uprawiać sport.

— Mieszkańcy Gołąbek kochają sport, nie mówiąc już o licznej młodzieży, która gdyby mogła, nie schodziłaby w wolnych od pracy i nauki chwilach z boiska.

Rozmowa nasza toczyła się na opisanym powyżej „stadionie" LZS. Kilku młodych chłopców, których wiek wahał się między 15 a 20 rokiem z wielkim zapałem montowało, złamaną poprzeczkę bramki. Jedna bramka gotowa. Można zaczynać trening.

Dziś ćwiczy drużyna juniorów, która biorąc udział w mistrzostwach warszawskiego powiatu pokonała ostatnio szereg znanych zespołów, jak np. LZS (przedtem Związkowiec, jeszcze wcześniej Dąb), Jelonki, Kolejarza Piaseczno, piastowską Unię, Stal Włochy oraz Ożarów itp.

NA BOSAKA GRAĆ NIE MOŻNA

Juniorzy trenują w trampkach, najprzeróżniejszego koloru koszulkach i koszulach, w majteczkach i spodniach. Zaprawę prowadzi były A-klasowy piłkarz — Szlazek, który pracę traktuje niezmiernie poważnie, sumiennie wykonując swe zadanie, do którego się bezinteresownie zobowiązał.

— Nie mamy sprzętu — żali się trener — nasza drużyna seniorów musiała zrezygnować z rozgrywek mistrzowskich właśnie z powodu braku sprzętu sportowego. Pożyczaliśmy początkowo skąd się dało, później jednak ci wszyscy, od których wypożyczaliśmy buty, w tym samym czasie musieli rozgrywać własne mecze i pożyczki skończyły się. Oddawaliśmy walkowery, gdyż boso grać przecież nie można.

Juniorzy sami zdobyli trampki. Po 1-majowej manifestacji przyjechali do domu w trampkach i dresach otrzymanych na czas pochodu od ZSCh. Piłkę do „nożnej" zarobili nasi siatkarze od ZSCh, jako nagrodę za dojście do finału w rozgrywkach powiatowych.

— Sprzętu nie mieliśmy przez rok wcale i tylko zapał młodzieży, wielka ambicja i przywiązanie do klubu sprawiły, że do tegorocznych rozgrywek stanęliśmy stosunkowo dobrze przygotowani — mówi jeden z opiekunów klubu Marsop.

Młodzi chłopcy i starsza młodzież nie opuściła prawie ani jednego treningu w ub. roku, ćwicząc boso lub niejednokrotnie w jedynych swych butach.

— Wszystko cośmy w ciągu tego krótkiego okresu czasu zdobyli i zdziałali, przychodziło nam niezmiernie trudno. Ani grosza dotacji z ZSCh, zupełny brak pomocy w sprzęcie, brak lokalu i terenu na boisko. Zapał młodzieży i pomoc starszych sprawiły, że nie załamaliśmy się. Walczyliśmy o wszystko jeszcze intensywniej i bez wytchnienia, aż do chwili obecnej. Nic nie wskazuje, aby ogień ten miał zgasnąć. Snujemy śmiałe, może nawet zbyt śmiałe projekty, które wszelkimi siłami staramy się wprowadzić w życie.

Marsop z dumą opowiada o wynikach zaciętego boju o maleńki pokoik dla LZS. Sprawę przydziału rozstrzygnąć musiała dopiero Rada Państwa. Podobnie ma się historia z terenem na boisko.

— I w tym wypadku sprawę musimy wygrać!

TYLKO 4 PRACUJE NA ROLI

— Dlaczego zorganizowaliście na swoim terenie Ludowy Zespół Sportowy? — ponawiamy pytanie.

W odpowiedzi usłyszeliśmy znów wszystko to samo, co powiedział nam przewodniczący.

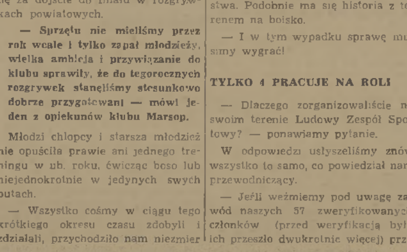
— Jeśli weźmiemy pod uwagę zawód naszych 57 zweryfikowanych członków (przed weryfikacją było ich przeszło dwukrotnie więcej) przekonamy się, że jest u nas 32 uczniów, 8 studentów, 7 pracowników umysłowych i 10 robotników, z czego jeśli chodzi o pochodzenie socjalne, 35 legitymuje się robotniczym, 10 z inteligencji pracującej i 12 jest pochodzenia chłopskiego, przy czym w obecnej chwili rodzice tylko 4 naszych członków utrzymują się z pracy na roli.

Nie znaczy to wcale, aby nikt w Gołąbkach nie trudnił się rolnictwem. „Mamy na oku" 12 młodych chłopców, którzy pracują wraz z rodzicami na roli, lecz do klubu nie należą, przedkładając nad sport wódkę i karty. Namowy nie odniosły skutku, nie pomogły zachęty. Teraz, gdy wyszliśmy na szersze wody, gdy drużyny nasze zaczęły rozgrywać zawody z innymi zespołami, przyszli oni popatrzyć na mecz. Przyciągnęła ich atrakcja. Jesteśmy najzupełniej pewni, że wciągniemy ich już wkrótce do czynnego życia sportowego i wychowamy „na ludzi". Podziałał na nich przykład kolegów.

Sportowcy LZS Gołąbki nie zapominają o SPO. W ciężkich warunkach, nie mając bieżni zorganizowali Bieg Narodowy, na pokrytej żużlem części drogi na trasie Mory — Gołąbki, mają już poza sobą próbę wytrzymałości, zdobywając normy w wyścigach kolarskich, 17 bm. wraz z miejscową szkołą organizują Dzień Sportu, w czasie którego odbędzie się trójbój lekkoatletyczny, przygotowują się do zdawania norm w strzelaniu.

Szkoda, że GKKF rozwiązał kluby ZMP-owskie. Mielibyśmy wtedy oparcie i nie bylibyśmy dziś klubem fikcyjnym LZS, z którym nic nas prawie nie łączy. Wystarczy jeśli powiem, że na ogólną liczbę 57 członków 47 jest członkami ZMP. Organizacja ZMP-owska na naszym terenie jest prawie zupełnie jednoznaczna z klubem, tzn., że klub jest jak gdyby sekcją ZMP. Wywalczyliśmy wspólny lokal, mamy wspólny cel, wspólne zadania, ba nawet wspólne kierownictwo — kończy Marsop.

A. Cendrowski



Młodzi sportowcy LZS Gołąbki reperują bramkę.

Foto W. Piotrowski

Piękna akcja Kolejarza Poznań

NA wiadomość o III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, Związkowy Klub Sportowy Kolejarz Poznań, znając trudności stwarzane młodzieży walczącej o pokój w krajach kapitalistycznych oraz przekonany o tym, że brak dostatecznych funduszy uniemożliwiłby udział pełnych delegacji tych krajów w Zlocie, podejmuje inicjatywę udzielenia materialnej pomocy młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

ZKS Kolejarz Poznań zapoczątkowując akcję na rzecz Funduszu Solidarnościowego, przekazuje 2.000 zł z imprezy sportowej, organizowanej pod hasłem III Zlotu.

Sportowcy Kolejarza Poznań wzywają jednocześnie wszystkie kluby i koła sportowe całego kraju oraz zrzeszonych w nich czynnych sportowców i aktywnych działaczy, do wzięcia udziału w zbiórce na Fundusz Solidarnościowy, który umożliwi wszystkim delegatom krajów uciskanych przez anglo-amerykańskich imperialistów wzięcie udziału w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

★

Sportowcy Kolejarza Warszawa rozegrali towarzyski mecz piłki nożnej w Wołominie, całkowity dochód z tej imprezy przeznaczając na Fundusz Solidarnościowy. Spotkanie poprzedziła krótka prelekcja sekretarza Rady Okręgowej Kolejarza, Greli, który wyjaśnił cele i zadania III Światowego Zlotu.

Nowi instruktorzy piłkarscy

W STOLICY zakończył się sześciomiesięczny kurs dla instruktorów piłkarskich. Jest to piąty z kolei kurs organizowany w latach powojennych i pierwszy tego rodzaju w Warszawie. W kursie wzięło udział 34 kandydatów, z których 22 kurs ukończyło.

Piłkarze, którzy ukończyli kurs z wynikami dobrymi zostaną wydelegowani na kurs unifikacyjny do Krakowa, który odbędzie się w dniach 18 — 23 czerwca br.

Kurs ukończyli z wynikami dobrymi: Wiśniewski, Waśko, Gierwatowski (Gwardia), Głowacki, Górski (CWKS), Szularz, Biedrzycki, Szczepaniak (Kolejarz), Wypijewski, Lachowicz.

Z wynikami dostatecznymi: Dziekański, Meszner, Zawada, Cudny, Rojek (Kolejarz), Orłowski (CWKS), Bombol (AZS), Rolof (Gwardia), Kurek (Stal), Jazłowiecki (LZS), Tomaszewicz (Spójnia) i Wojciechowski.

?

JEDNYM z przodujących w Warszawie Szkolnych Klubów Sportowych jest SKS gimn. Mickiewicza. Patronat nad tym klubem sprawuje AZS. Dlatego też zarząd SKS gimn. Mickiewicza, będąc gospodarzem eliminacyjnych zawodów lekkoatletycznych przed Ogólnopolskimi Mistrzostwami Szkół Ogólnokształcących, zwrócił się właśnie do Zarządu Środowiskowego AZS z prośbą o wypożyczenie stadionu w parku Paderewskiego. Zarząd Środowiskowy chętnie się zgodził, dając pisemne polecenie stadionowemu oddania urządzeń sportowych do dyspozycji młodzieży w dniach 4—5 bm.

Stadionowy oświadczył jednak, że nic go polecenia Zarządu nie obchodzą, ponieważ on podlega bezpośrednio kierownikowi sekcji piłki nożnej, ob. Kocowi, i bez pozwolenia ob. Koca nie wpuści młodzieży na stadion. Prezes SKS gimn. im. Mickiewicza — uczeń Makarewicz udał się więc do ob. Koca z prośbą o wyrażenie zgody na przeprowadzenie zawodów.

Ob. Koc zgodził się łaskawie, oświadczając jednak wystraszonemu uczniowi, że o ile do godz. 16 młodzież nie opuści boiska, to on — Koc, wyrzuci tę młodzież za pośrednictwem milicji. (sic!)

Nie wiemy, co było powodem złożenia takiego oświadczenia młodemu chłopcu. Jeśli jednak była to chęć zdopingowania młodzieży, by szybciej biegała — to uważamy, że tego rodzaju bodźce są wysoce nie na miejscu, że są co najmniej nie wychowawcze.

O ile zaś ob. Koc uważa, że opieka AZS nad młodzieżowym klubem powinna być realizowana przez „straszenie" milicją — to na pewno jest jakimś nieporozumieniem, że kierownikiem sekcji piłki nożnej jest właśnie ob. Koc. Dlatego też ob. Kocem i jego metodami powinien zainteresować się Zarząd Główny AZS, by na przyszłość nie zdarzały się wypadki tego rodzaju opieki nad naszą młodzieżą sportową. (Z)

Igrzyska młodzieży szkolnej pod znakiem berlińskiego Zlotu

Wielką manifestację młodzieży, jaka odbędzie się w sierpniu br. w Berlinie z okazji III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój poprzedzają we wszystkich krajach masowe imprezy, na których młodzież manifestuje swą solidarność z wysiłkami całej postępowej ludzkości przeciw próbom wywołania nowego konfliktu międzynarodowego.

W całej Polsce imprezy tego rodzaju odbywają się coraz częściej. Pod hasłami berlińskiego Zlotu odbędą się także II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Szkół Ogólnokształcących w Warszawie w dniach 9 — 10.VI. Igrzyska te organizowane po raz drugi po wojnie, jeszcze raz potwierdzą poważną opiekę, jaką Państwo Ludowe otacza młodzież szkolną, dając jej możliwości do masowego uprawiania sportu.

IGRZYSKA — IMPREZĄ MASOWĄ

Igrzyska tegoroczne mają charakter imprezy masowej. Poprzez mistrzostwa wewnętrzne SKS-ów, mistrzostwa szkolne powiatów i województw doszły do przedostatniego punktu — zawodów rejonowych. Cały kraj podzielony został na cztery rejony, w których reprezentacje najlepszych SKS-ów poszczególnych województw, walczyły o prawo startu w zawodach finałowych w Warszawie.

II Igrzyska ograniczą się tylko do rozegrania finałów, w siatkówce chłopców i dziewcząt, koszykówce chłopców i szczypiorniaku chłopców i dziewcząt. Inne rodzaje sportu, jak lekkoatletyka, pływanie i zawody w pokonywaniu toru przeszkód SPO odbędą się systemem korespondencyjnym.

Na starcie w Warszawie zobaczymy po 8 drużyn w siatkówce i koszykówce oraz po cztery drużyny w szczypiorniaku. Zawody rozegrane zostaną systemem „każdy z każdym", przy czym w siatkówce i koszykówce drużyny podzielone będą na dwie grupy. Zespoły, które zajmą po dwa pierwsze miejsca w obu grupach, rozegrają między sobą spotkania finałowe.

Dwa lata temu w I Igrzyskach szkolnych triumfowała w punktacji ogólnej reprezentacja Krakowa, która odniosła zwycięstwa w lekkoatletyce dziewcząt i szczypiorniaku chłopców. W pozostałych rodzajach sportu tytułów mistrzowskich bronią: w lekkoatletyce chłopców i pływaniu dziewcząt — Katowice, w siatkówce dziewcząt i koszykówce — Toruń, w siatkówce chłopców — Łódź, w pływaniu chłopców — Warszawa.

UCZESTNICY

II Igrzyska przyniosą wyrównaną walkę między obrońcami tytułów, a przedstawicielami innych okręgów. W poszczególnych konkurencjach będą startowały następujące zespoły: koszykówka — Toruń, Warszawa miasto, Łódź miasto, Wrocław, Poznań, Kraków, Gdańsk i Kielce. W siatkówce chłopców — Warszawa miasto, Łódź miasto, Łódź województwo, Wrocław, Katowice, Kraków, Gdańsk, Olsztyn. W siatkówce dziewcząt — Warszawa województwo, Łódź miasto, Łódź województwo, Wrocław, Kraków, Gdańsk Toruń. Szczypiorniak chłopców (11-osobowy) — Warszawa miasto, Toruń, Wrocław i Kraków. Szczypiorniak dziewcząt (7-osobowy) — Warszawa miasto, Gdańsk, Poznań, Kraków.

Program tegorocznych Igrzysk obejmuje oprócz rozgrywek w siatkówce, koszykówce i szczypiorniaku finałowe zawody szkół warszawskich w lekkoatletyce. Zawody te odbędą się poza konkursem. Uroczyste rozpoczęcie Igrzysk przewidziane jest na 8.VI. o godz. 10. Odbędzie się ono, tak jak i wszystkie rozgrywki w Parku Szkolnym.

Zawody odbywać się będą codziennie w godzinach 10 — 13 rano i 16 — 18 po południu. W niedzielę zawody rozpoczną się o 9,30, trwać będą do 13. Potem nastąpi oficjalne zamknięcie Igrzysk i rozdanie nagród. Zawody lekkoatletyczne uczniów szkół warszawskich rozegrane zostaną w piątek i sobotę w godzinach 16 — 17,30. (J. S.).

Tabela „Przeglądu Sportowego" klasyfikuje kolarzy

PODOBNIE jak w roku ubiegłym „Przegląd Sportowy" ogłasza własną tabelę punktacyjną kolarzy szosowych, która po zakończeniu sezonu pozwoli zorientować się w wynikach pracy i poziomie poszczególnych zawodników.

Regulamin tabeli punktacyjnej „Przeglądu Sportowego":

1) Punktowane będą następujące imprezy objęte kalendarzem imprez GKKF:

1) Dwuetapowy wyścig CWKS na trasie Warszawa — Lublin — Warszawa, 382 km 9 i 10 czerwca.

2) Dwuetapowy wyścig Kraków — Rzeszów — Kraków, 7 i 8 lipca.

3) Wyścig „Dziennika Łódzkiego" w Łodzi, 140 km, 15 lipca.

4) Wyścig historyczną trasą Lublin — Chełm — Lublin, 160 km, 22 lipca.

5) Wyścig o nagrodę Sekcji Kolarstwa GKKF, 200 km, w Katowicach, 29 lipca.

6) Czteroetapowy wyścig Szczecin — Gdańsk, od 2 — 5 sierpnia.

7) Górskie mistrzostwo Polski, 120 km, w Jeleniej Górze, 15 sierpnia.

8) Spartakiada, mistrzostwo Polski, 160 km, 16 września.

9) Wyścig dookoła Warszawy, 150 km, 7 października.

2) Punktacja obejmuje pierwszych 20 zawodników na mecie, a tym, że za I miejsce kolarz otrzymuje 20 pkt., za II m — 19 pkt., za III m — 18 pkt. itd., 20 kolarz na mecie otrzymuje 1 pkt.

3) Dodatkowo punktuje się 5 pkt. następującą minimalną szybkość przeciętną w każdym wyścigu:

od 100 — 120 km	40 km/godz.
od 121 — 160 km	39 km/godz.
od 161 — 210 km	37 km/godz.

4) W wyścigach kilkuetapowych każdy etap punktuje się jako oddzielny wyścig.

5) Za ukończenie wyścigu do 120 km dodatkowa punktacja wynosi 1 pkt., do 160 km — 2 pkt. i do 210 km — 3 pkt.

6) Dodatkowa punktacja obejmuje wszystkich zawodników, którzy ukończą wyścig.

7) Podstawą punktacji jest protokół wyścigu komisji sędziowskiej.

Uwaga: gdyby miała odbyć się nieprzewidziana dotychczas impreza o charakterze ogólnopolskim, która podlegałaby klasyfikacji — ogłosimy ją na łamach „Przeglądu Sportowego" na 10 dni przed terminem.

Regulamin tabeli punktacyjnej „Przeglądu Sportowego" jest nieco odmienny od regulaminu, ogłoszonego przez Sekcję Kolarstwa GKKF. W naszej tabeli uwzględniliśmy tylko wyścigi o charakterze ogólnopolskim, w których wszyscy kolarze startują razem. Z tego więc względu nie braliśmy pod uwagę mistrzostw województw, zwłaszcza, że, jak okazało się, odbyły się one na różnych dystansach i w różnych terminach, nie mówiąc już o odmiennych warunkach atmosferycznych i terenowych.

Regulamin naszej tabeli bierze pod uwagę przy premiowaniu pierwszych 20 zawodników na mecie (Sekcja Kolarska GKKF — 15), nadto nasz regulamin traktuje w wyścigu kilkuetapowym każdy etap oddzielnie, wychodząc z założenia, że kolarzowi, który nie ukończył całego wyścigu kilkuetapowego, należy się ocena wyników, uzyskanych w poprzednich etapach.

Tabelę punktacyjną będziemy ogłaszali po każdym wyścigu klasyfikacyjnym. W ten sposób zarówno Czytelnicy, jak i kolarze będą mieli sposobność obserwować postępy poszczególnych zawodników.

Mecz CWKS - Gwardia (Gd.) może zadecydować o mistrzostwie

W NIEDZIELĘ w Gdańsku odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo I ligi pomiędzy Gwardią Gdańsk a CWKS.

Mecz ten ma bardzo ważne znaczenie dla układu tabeli. Dotychczas prowadzi Gwardia Warszawa, bez straty punktów. Jeśli CWKS wygra w niedzielę z Gwardią gdańską, wówczas zdobędzie taką samą ilość punktów, jak i Gwardia Warszawa. I w tym wypadku o tytule mistrza zadecyduje spotkanie CWKS — Gwardia Warszawa, które za zgodą obu stron zostało wyznaczone na dzień 24 czerwca.

W razie przegranej CWKS w Gdańsku i zwycięstwa w Warszawie, wówczas o mistrzostwie zadecyduje trzeci mecz pomiędzy tymi drużynami.

Drużyna wojskowych udaje się na Wybrzeże już w piątek o godz. 17.20. Wyjadą następujący zawodnicy: Kargier, Woźniak, Kruża, Strenk, Debisz, Kwiecień, Kaźmierczak, Paliński, Kwaśniewski, Grzelak.

Przypuszczalnie w Gdańsku dojdzie do kilku pojedynków pomiędzy czołowymi pięściarzami, a więc: Stefaniuk — Woźniak, Antkiewicz — Strenk, Grzelak — Flisikowski.

Drużyna Gwardii szykuje się poważnie do spotkania w dniu 24 czerwca. Bokserzy tego pionu wyjeżdżają w najbliższą sobotę na obóz kondycyjny do Jeleniej Góry.

Mecz o mistrzostwo II ligi pomiędzy Stalą Grudziądz a Gwardią Wrocław, który nie odbył się ubiegłej niedzieli, zostanie rozegrany w dniu 10 bm. *(g)*

Od przypadku do przypadku... waterpoliści rozpoczynają sezon

W Warszawie rozpoczął się obóz dla waterpolistów, który trwać będzie do 14 czerwca. Trenerem jest Węgier Mihály Knaus, kierownikiem obozu znany waterpolista CWKS Cygański.

W obozie biorą udział: Minartowicz, Czuperski, Zguda, Zelman, Jaworski, Szyczypko, Cygański, Królikowski i Jera z Warszawy, Ciężki z Krakowa, Stelmaszyk, Kubik i Włodarczyk ze Szczecina, Marchlewski Gdańsk, Majewski Ostrowiec, Szubarga, Poznań, Gadzikiewicz i Krzyżanowski z Bytomia.

Obóz miał się zacząć 7 maja. Z niewiadomych przyczyn został przełożony na 25 maja. Dzień później kierownik obozu, ob. Cygański dowiedział się przypadkiem, że jest właśnie kierownikiem obozu szkoleniowego dla waterpolistów, który rozpoczął się wczoraj.

Tegoż dnia, tj. 26 maja Cygański dowiaduje się, również przypadkowo, że w stolicy przebywa, (znowu przypadkiem) trener tego obozu Węgier, Mihály Knaus. Szuka go cały dzień po Warszawie, by wreszcie o 11 w nocy zawiadomić zdumionego Węgra, że jest on trenerem obozu, który już się zaczął. Węgier, chociaż pokrzyżowało mu to plany, zgodził się.

Zawodnicy z dużym opóźnieniem 2 — 3 dni zaczęli zjeżdżać na obóz. I tu znowu niespodzianka. Kwatery dla nich urządzono przy ul. Rozbrat, treningi natomiast odbywają się na Bielanach w pływalni AWF, jedynej w Warszawie nadającej się do treningów waterpolistów. Jeżdżą więc waterpoliści na Bielany, często w charakterze „choinek" tramwajowych, gdyż godziny treningów przypadają w czasie największego nasilenia ruchu komunikacyjnego.

Ale jak długo będą jeszcze jeździli? Dotychczas Cygański płacił za przejazdy z własnej kieszeni, tzn. pożyczał na prawo i lewo od znajomych i kolegów, gdyż na przejazdy, podobnie, jak i rozrywki kulturalno-oświatowe „nie uruchomiono kredytów".

Zawodnicy chcieli, korzystając z obozu, zdobyć odznakę SPO. Nie ma jednak organizatorów, ponieważ wszyscy, do których się zwracali o pomoc, odmówili, tłumacząc, że to do nich nie należy. Idealna organizacja, co?

W przerwie zaciętego meczu pingpongowego waterpolistów, przebywających na obozie w stolicy, rozmawiamy ze Stelmaszykiem, który ostatnio uzyskał na 400 m dow. drugi wynik w kraju 5:11,4.

— Mam 19 lat — mówi szczecinianin — pływanie trenuję dopiero od półtora roku. Przybycie do Szczecina węgierskiego trenera — Knausa, decydująco wpłynęło na moje postępy w pływaniu. Wynik poznański uzyskałem stosunkowo lekko, gdyż nie miałem groźnych konkurentów.

Sądzę, że stać mnie na poprawienie wyniku o ładnych kilka sekund. W czasie treningu osiągnąłem np. na 800 metrów czas lepszy od rekordu Gremlowskiego o 3 sekundy — 10:48. Nie myślę jednak zrezygnować z pływania stylem grzbietowym, gdyż i tu poprawiłem znacznie rekordy życiowe. Marzę o koszulce reprezentacyjnej.

stp

Tenisi(k)ci walczą już o tytuł drużynowego mistrza

Drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie znajdują się dopiero w fazie początkowej. Obecnie odbywają się rozgrywki wojewódzkie. W początkach drugiej połowy czerwca organizatorzy powinni doprowadzić te rozgrywki do półfinałów. Mistrz drużynowy wyłoniony będzie w trzy miesiące później, tzn. w drugiej połowie czerwca.

W roku bieżącym regulamin mistrzostw drużynowych uległ pewnej korekcie. Co prawda i tym razem mistrzostwa odbywać się będą w czterech strefach, ale w roku bież. podział ten został ściśle dostosowany do podziału administracyjnego naszego państwa.

W strefie północnej uczestniczyć będą: mistrzowie drużynowi okręgów: Bydgoszcz, Gdańsk, Szczecin, Koszalin i Olsztyn. W strefie środkowej grać będą przedstawiciele — Warszawy, woj. warszawskiego, Łodzi, woj. łódzkiego, poznańskiego i białostockiego. W strefie zachodniej zaś — mistrzowie okręgów: Wrocław, Opole, Katowice i Zielona Góra. Wreszcie do strefy południowo-wschodniej zaliczono pozostałe województwa z Krakowem na czele.

Do finału, w którym uczestniczyć będzie sześć zespołów, zakwalifikują się po dwie drużyny ze strefy środkowej i południowo-zachodniej oraz po jednej ze strefy północnej i południowo-wschodniej.

Rozgrywki finałowe rozgrywane będą kombinowanym systemem: odbędą się bowiem trzy spotkania, trzy drużyny odpadną z dalszych rozgrywek, a trzej zwycięzcy walczyć będą o tytuł mistrza systemem „każdy z każdym".

Program gier, które wchodzić będą w skład każdego meczu o drużynowe mistrzostwo obejmuje 15 spotkań: cztery gry pojedyncze mężczyzn, dwie gry pojedyncze kobiet, dwie gry podwójne mężczyzn, dwie gry mieszane, dwie gry pojedyncze juniorów, debel juniorów, debel juniorek oraz gra mieszana juniorów.

Mecze finałowe składać się będą z 11 spotkań, program zmniejszony będzie o jedną grę pojedynczą kobiet, jednego debla męskiego oraz miksty seniorów i juniorów.

Chociaż rozgrywki dopiero się zaczęły, wydaje się nam, że najpoważniejszym kandydatem do zdobycia mistrzostwa będzie drużyna CWKS. W czołówce powinny się uplasować Stal i Gwardia, Katowice oraz prawdopodobnie Stal gliwicka. Ta ostatnia, choć nie posiada silnej obsady seniorów, to ma w swym składzie uzdolnionych juniorów, myślimy o Ditrichu, Wilczku i Ryczkownie. Warto jeszcze dodać, że Gwardia Katowice będzie wzmocniona w tym sezonie Chytrowskim oraz Henrykiem Skoneckim (T).

Pierwszy Raid Eliminacyjny do Mistrzostw Polski

Mamy już za sobą pierwszy wyścig eliminacyjny do Mistrzostw Polski, rozpoczęła się już walka o tytuł mistrzowskiej drużyny w lidze żużlowej, a teraz na starcie do ciężkiej próby stają raidowcy.

Tegoroczny sezon motorowy przewiduje 4 imprezy raidowe jako eliminacje do mistrzostw Polski. Pierwszą — będzie raid na trasie Warszawa — Gdynia, którego organizatorami są Sekcje Motorowe ZKS „Budowlani", Warszawa i Gdynia.

Start do tego raidu nastąpi w Warszawie w dniu 9.VI.1951 r. to jest w sobotę o godz. 23.00 ze stadionu „Budowlanych" przy ul. Wolskiej 77. Do startu dopuszczeni są wszyscy zawodnicy posiadający licencje I i II kategorii raidowej. Trasa o długości około 570 km biegnie z Warszawy przez Gostynin, Ciechocinek, Toruń, Bydgoszcz, Nakło, Tucholę, Kościerzynę do Gdyni. Etap pierwszy do Bydgoszczy odbędzie się w godzinach nocnych stwarzając zawodnikom nowe, trudne warunki.

Przeciętne w tym raidzie są dość wysokie i wynoszą: w kat. do 125 ccm. — 52 km/godz., kat. do 250 ccm. — 60 km/g. kat. do 350 ccm. — 65 km/g. ponad 350 ccm — 70 km/g. oraz motocykle z wózkami 60 km/g. Osiągnięcie tak wysokich przeciętnych przy długiej trasie wymaga od zawodników doskonałego przygotowania maszyn i własnej wysokiej kondycji.

W raidzie wezmą udział wszyscy czołowi zawodnicy. Przypominamy iż zeszłorocznymi mistrzami raidowymi Polski byli: w kat. do 125 ccm. — H. Płociński (Spójnia, Kłodzko), do 250 ccm. — St. Brun (Ogniwo, W-wa), do 350 ccm. — K. Brun (Ogniwo, W-wa), powyżej 350 ccm — Wł. Szarle (Ogniwo, W-wa), w kat. wózków T. Kamiński (Ogniwo, W-wa).

Przybycie pierwszych maszyn do Gdyni spodziewane jest w niedzielę 10 czerwca około godziny 9,30 rano. O godz. 14.00 odbędzie się w Gdyni na zamkniętej trasie półgodzinny wyścig będący próbą dodatkową, która pozwoli na ustalenie ostatecznej punktacji w wypadku równej ilości punktów uzyskanych przez zawodników na trasie raidu. Przed próbą szybkości zawodnicy będą dopuszczeni do maszyn tylko na 15 min. i nic im zmieniać przy nich nie będzie wolno. (KWZ)

Dobre wyniki lekkoatletów

ELBLĄG. W ramach międzyszkolnych zawodów lekkoatletycznych Eidlo ustanowił nowy rekord Polski juniorów w rzucie dyskiem 58,23. W pchnięciu kulą Sidło uzyskał również bardzo dobry wynik 14,67.

SZCZECIN. Doroczny bieg o puchar „Kuriera Szczecińskiego" zgromadzi w tym roku na starcie elitę długodystansowców Polski. Organizatorzy zaprosili 12 najlepszych zawodników z Kielasem, Mańkowskim, Szwargotem, Lewickim i Kwapieniem na czele. Bieg odbędzie się 10 bm.

SZCZECIN. W ramach zawodów międzyuczelnianych uzyskano cały szereg dobrych wyników. Potrzebowski 400 m przez płotki w czasie 51,3 a Rydówna w skoku wzwyż ustanowiła nowy rekord okręgu—146. Rekord okręgu ustanowił również Pachol, osiągając w dysku 41,15. Na 100 m Zujewicz uzyskał 11,1 a w skoku wzwyż Spychalski 179.

ŁÓDŹ. W zawodach lekkoatletycznych w biegu na 400 m Puchowski uzyskał 54,0.

BYDGOSZCZ. W Chełmie odbył się trójmecz lekkoatletyczny. Pierwsze miejsce zajęła miejscowa Stal, przed Kolejarzem i AZS Toruń. Na zawodach tych Lewicki Kolejarz Toruń przebiegł 800 m w 2:01,7.

Unifikacyjny kurs dla sędziów i trenerów bokserskich

11 czerwca rozpocznie się w Cieplicach kurs unifikacyjny dla sędziów i trenerów bokserskich. Na kursie tym pod kierownictwem najwybitniejszych fachowców będą uzgodnione metody treningów oraz będą przeniesione doświadczenia z ostatnich obserwacji, dotyczących kierowania walkami w ringu i punktowania.



Miła pamiatka...

Wielki entuzjazm panował w szeregach Budowlanych po ostatnim meczu w Poznaniu. Remis z Gwardią warszawską, to nie byle co. Podkreślano, że warszawiacy prowadzą w tabeli pierwszej ligi i mają duże szanse na zdobycie tytułu.

Mniejszy entuzjazm panował w obozie Gwardii, skarżono się nawet po cichu, że tam tego czy innego pięściarza skrzywdzono przy stolikach sędziowskich. Na to jednak nie ma rady; omyłki to ludzka rzecz, mogą się zdarzyć nawet wówczas, gdy punktują najlepsi.

Zresztą, co tu dużo mówić, spotkanie było towarzyskie, przeprowadzone w przyjacielskiej atmosferze i przecież końcowy wynik meczu nie był sprawą najważniejszą.

Gwardziści ucieszyli się prędko, tym bardziej, że otrzymali bardzo miłą pamiątkę na ringu. Kierownikowi drużyny wręczono proporczyk. Bardzo to jest miło przyjść do lokalu klubowego i popatrzeć na wiszące proporczyki. Wówczas staje przed oczami tyle wspomnień z minionych spotkań. Proporczyki częstokroć ilustrują historię drużyny.

Wreszcie nadszedł ostatni akt meczu, moment najmniej przyjemny — rozliczenie finansowe. I wówczas kierownik Gwardii dowiaduje się, że za miłą pamiątkę od Budowlanych warszawskich drużyna została obciążona pozycją — zł 200.

Za proporczyk zapłacono — będzie on istotnie miłą pamiątką dla klubu...

CELNY.

OCZY I USZY ŚWIATA

MOSKWA. W Moskwie zakończono mistrzostwa ZSRR w gimnastyce. Tytuł mistrzyni ZSRR na rok 1951 zdobyła Maria Gorochowskaja uzyskując 117,35 pkt. Gorochowskaja uzyskała wynik o 0,05 pkt lepszy od siedmiokrotnej mistrzyni ZSRR Urbanowicz.

W konkurencji mężczyzn trzeci raz z rzędu tytuł mistrza zdobył Czurakin uzyskując notę 117,25 pkt. Wicemistrzem został Szaginian z notą 116,55.

W klasyfikacji drużynowej tytuł mistrzowski zdobyła reprezentacja Związków Zawodowych ZSRR przed reprezentacją Zrzeszenia Sportowego Dynamo.

SOFIA. Iwanowa ustanowiła nowy rekord Bułgarii w rzucie oszczepem 41,10.

LIEGE. Już po raz trzeci Walczak spotka się w meczu bokserskim z mistrzem świata Robinsonem. Mecz odbędzie się w Liege 16 czerwca. Polak jest jedynym bokserem europejskim, który nie dał się znokautować mistrzowi świata. W jakim celu jednak organizowane jest trzecie spotkanie tych bokserów? Przecież z góry jest wiadome, że Walczak nie ma żadnych szans, ale ponieważ jest twardy i odporny na ciosy, organizatorzy chętnie mu płacą aby się tylko dał obijać jak najdłużej. To zwiększa kasę i napełnia kieszenie menażerów.

BUKARESZT. Mecz w szczypiorniaku Rumunia — CSR dał wynik 14:13.

BUDAPESZT. Ostatnie wyniki lekkoatletów węgierskich: Hommoney — tyczka 410. Foeldesi w dal — 715, wzwyż — 188, Szebeny 200 m — 21,9.

PARYŻ. W czasie zawodów lekkoatletycznych w Paryżu Reiff biegał w tym sezonie po raz pierwszy 5 000 m. Belg wygrał w 14:30,4 2. Mimoun 14:32,6, 3. Chataway 14:47,8. W czasie tych samych zawodów Clare 800 m — 1:54,3, 200 m — Lewis 22,1. 400 Pugh 49, 1 mila El Mabrouk 4:08,6. 110 m pł. Heinrych 15,5. 2. Marie 15,5 400 m pł Thureau 55,3, wzwyż Thiam 1,90, dysk Maiasani 45,71, oszczep Danley 52,76.

PRAGA. Dadak ustanowił nowy rekord CSR w rzucie młotem. Osiągnął on 56.06 Dawny rekord wynosił 55,89 i należał do tego samego zawodnika. Wyczyn Dadaka jest najlepszym rezultatem w tej konkurencji uzyskanym w tym sezonie.

LOS ANGELOS. Fuchs rzucił kulą 17,53. Chandler 16,93. Richards skoczył o tyczce 4,57, a Laz 4,37.

LONDYN. W meczu piłkarskim Szkocja pokonała Belgię 5:0.

CHERBOURG. Mecz piłkarski pomiędzy amatorami Francji i Anglii zakończył się rezultatem 3:3.

MOSKWA. Na Stadionie Dynamo odbyły się zawody, w których wzięli udział czołowi lekkoatleci Moskwy. W czasie tych zawodów reprezentacyjna drużyna Armii ustanowiła nowy rekord ZSRR w sztafecie 4×1.500 m, uzyskując czas 15:49,4. Wynik ten jest o 9,4 lepszy od poprzedniego rekordu w tej konkurencji.

CONSTANCA. Talmaciu wygrał bieg na przełaj o mistrzostwo Rumunii na dystansie 8 km w czasie 23:09,1.

DREZDEN. Kolarski wyścig parami na dystansie 60 km wygrał zespół Körner — Kordula w 1:33,07 Taki sam wyścig w Magdeburgu wygrała para Lehmann — Weinrich w czasie 1:32,06.

BUDAPESZT. Zakończyły się wiosenne rozgrywki pierwszej rundy ligi piłkarskiej. Mistrzem wiosennym została drużyna Bastya 13 gier, 23 pkt. przed Honved 13 gier, 22 pkt.

HELSINKI. Odbyły się tu biegi przełajowe o mistrzostwo Finlandii. Na dystansie 5 600 niespodziewanie zwyciężył młody biegacz Posti w 17:17,00 przed Taipale. Na dystansie 10,800 m wygrał maratończyk Puolakka 35:26,00 przed Karvonenem. Koskela znalazł się na trzecim miejscu w 35:41.

VALENCIENNES. Polak Cezary Marcelak wygrał wyścig kolarski Paryż—Valenciennes 255 km w czasie 6 godz. 26,30. B. Klabiński uplasował się na 6 miejscu.

GLASGOW. Dugiud ustanowił nowy rekord Anglii w rzucie dyskiem — 47,32.

BRATISLAVA. Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie reprezentacji juniorów Węgier i Czechosłowacji zakończyło się zwycięstwem młodych piłkarzy czechosłowackich 5:2.

Odpowiedzi REDAKCJI

K. B., Śrem — Listu nie zamieściliśmy ponieważ wyrażona w nim, słuszna opinia o naszych piłkarzach i trenerach piłki nożnej pokrywa się z treścią artykułu naszego korespondenta z Budapesztu, który zamieściliśmy w n-rze 43 z dnia 31 maja br. pt. „Waszych piłkarzy trzeba nauczyć techniki".

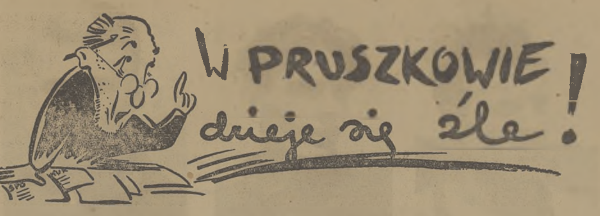
T. K., Warszawa — Parpan przerwał uprawianie sportu wyczynowego z powodu studiów. Obecnie powrócił już na boisko i grał w ub. niedzielę w barwach Włókniarza Kraków.

Ryszard Motylewski, Włochy k. Warszawy — Prosimy o podanie dokładnego adresu celem przesłania Wam brakujących numerów „Przeglądu Sportowego".

Koło Sportowe Unia przy Zakł. Szklarskich w Ujściu. Rekord świata w skoku wzwyż należy do Steersa i wynosi 2,11 m.

Kazimierz Mendrek, Bielawa — W sprawie zakupu polskiego roweru turystycznego „Bałtyk" należy się zwrócić do Biura Terenowego „Motozbytu" we Wrocławiu, ul. Próchnika 135, które poda Wam adresy swoich sklepów na terenie Wrocławia, Wałbrzycha i Jeleniej Góry. Cena roweru wynosi ok. 600 zł płatnych w 8 ratach. Rower wyścigowy można nabyć jedynie przez Zrzeszenie Sportowe, którego jest się członkiem.

Stefan Raczek, Borek, pow. Gostyń — Przepisy gier oraz wszystkie wydawnictwa sportowe możecie zamówić listownie w księgarniach „Domu Książki". Zamówione książki będą przesłane Wam za zaliczeniem pocztowym. W Warszawie księgarnie z wydawnictwami sportowymi znajdują się: Krakowskie Przedmieście 11 i Al. Wojska Polskiego 16. Prosimy o nadsyłanie dalszych korespondencji z Waszego terenu.



W Pruszkowie dzieje się źle!

BOJKOT to mocne słowo. Nie wahał się jednak ani jednej chwili przed jego wypowiedzeniem sekretarz Miejskiego Komitetu K. F. w Pruszkowie, ob. Burakowski.

— Pracowałem na Śląsku — mówił — tam jest zrozumienie dla sportu. Tu, w Pruszkowie, nie widzę go ani za grosz. Po kilku tygodniach pracy w MKKF mam go powyżej uszu, ja tu nie wytrzymam, bo nie chcę odpowiadać za grzechy, których nie popełniłem. Bojkotują nas...

Niezrozumienie, nieświadomość — protestuję — a nie bojkot...

Starszy, siwawy rozmówca uśmiecha się gorzko, a następnie mówi:

— Miałem zwołać zebranie, aby powołać sportowe sekcje społeczne MKKF. Wysłałem zawiadomienia, czekaliśmy. Na zebranie przyszli: przedstawiciel PZPR, delegatka Wydziału Oświaty z Województwa oraz reprezentant Koła Sportowego przy Liceum Handlowym. Reszta z ZMP na czele, nie zjawiła się. I myśli pan, że ktoś się usprawiedliwiał! Po co? Nawet Kolejarz, w którego lokalu urzędujemy, nie raczył obesłać zebrania, czy usprawiedliwić absencję.

ROZBRAJAJĄCA NIEŚWIADOMOŚĆ

— Czy może mi pan powiedzieć, ile osób startowało w Biegu Narodowym w Pruszkowie? — przechodzę na inny temat.

Sekretarz MKKF długo szuka w papierach, przewraca około 10 teczek, (O św. Biurokracy! — westchnąłem), które zdążył już założyć, a wreszcie bezradnie rozkłada ręce i oznajmia:

— Niestety, nie mogę.

— Dlaczego?

— Bo w moich papierach nie ma śladu tej sprawozdawczości. Zaczęliśmy pracować dopiero 1 maja, choć już 15 kwietnia powołano MKKF. Biegi odbyły się przed moim przybyciem do Pruszkowa i nic o nich nie wiem. Słyszałem, że startowało około 700 osób...

— Co może pan powiedzieć o korespondencyjnym szkoleniu organizatorów SPO?

— Nic o takiej akcji na terenie Pruszkowa nie wiem...

— Co słychać z trójbojem do SPO?

— Każdy będzie go chyba robił na własną rękę, o ile nie uda nam się zebrać w najbliższych dniach sekcji lekkoatletycznej MKKF.

Wiedziałem, że sekretarz był 2 dni na odprawie w Warszawie. Przed nim leży teczka, w której są papiery przywiezione ze stolicy. Parę komunikatów, karta klasyfikacyjna zawodników i...

— Panie, przecież już parę miesięcy minęło od powszechnego spisu urządzeń sportowych — wykrzyknąłem, zobaczywszy, że sekretarz biedzi się z kartą ewidencji urządzeń sportowych jednego z pruszkowskich kół.

— Co pan mówi? — Zdziwił się sekretarz. — Ja nic o tym nie wiem...

Wybaczcie mili, ale miałem dość. Zobaczyłem przykład nieświadomości tak jaskrawy, że przestałem się dziwić, iż człowiek ten, nieuświadomienie działaczy sportowych terenu Pruszkowa, nieuświadomienie z niewątpliwą domieszką złośliwości (taki jest niestety stosunek wzajemny czynnika etatowego i społecznego w dziedzinie k. f.) uważa za bojkot.

W Pruszkowie nie dzieje się dobrze, ale sekretarz ma wiele racji — twierdzą niektórzy. A ja wątpię, czy sytuacja ulegnie radykalnej poprawie, jeżeli tego starszego, zrezygnowanego trochę człowieka (niewątpliwie zresztą chcącego, by było jak najlepiej) o niezbyt wielkim doświadczeniu sportowym (na Śląsku pracował, ale nie w sporcie, lecz w Radzie Narodowej) nie zastąpi energiczny i pełen wiary młodzieniec, znający Pruszków i jego sportowe bolączki, jak własną kieszeń. Takich w Pruszkowie nie brakuje, bo to robotnicze miasto ma bogate tradycje sportowe.

KOLEJARZ, CZY NIE

Do Pruszkowa przyjechałem właściwie w innej sprawie. Miałem zadanie zaznajomić się z pracą koła sportowego przy Warsztatach Kolejowych. Szukałem Kolejarza (naturalnie marzenie). Wreszcie znalazłem.

W warsztatach rozpocząłem rozmowę z sekretarzem ZKS Kolejarz—Znicz, ob. Kosno, który w myśl reorganizacyjnych wskazań CRZZ ma stać się oddziałem.



Ilu jest kolejarzy w pierwszej drużynie piłkarskiej Kolejarz—Znicz? — pytam.

— Trzech — odpowiada sekretarz. W drugiej—7, w juniorach—4...

— Ciężki orzech do zgryzienia. Z drużyny, która walczyła kiedyś o wejście do II ligi nie pozostanie śladu, jeśli oddział ma być wcieleniem branżowości — pomyślałem.

— Co słychać w kole sportowym — pytam.

— Właśnie idziemy do koła — odpowiada ob. Kosno.

KOŁO PRZY ZAKŁADZIE PRACY?

Kiedy znalazłem się wśród 200 rozbrykanych młodzieńców (była akurat przerwa), będących uczniami szkoły rzemieślniczej przy warsztatach kolejowych w Pruszkowie, nigdy nie myślałem o niespodziance jaka mnie czekała. Przewodniczący koła sportowego przy warsztatach kolejowych jest kierownik szkoły, zarząd koła tworzą uczniowie, członkami są uczniowie i paru zaledwie młodych pracowników, którzy przed ukończeniem szkoły byli członkami SKS.

— Zwykłe, szkolne koło sportowe, nie mające wiele wspólnego z Kolejarzem, choć może ono być zalążkiem koła, do którego rościć powinien pretensje Kolejarz, — skonstatowałem.

Rzeczywiście Kolejarz pretensje rości, ale ich forma...

Rada Okręgowa ZS Kolejarz, zestemplowała „Szkolne Koło Kolejarz w Pruszkowie", kazała wykreślić słowo: szkolne. I to była zmiana formy. A co z treścią?

Przewodniczący koła (tego nie szkolnego) zakomunikował, iż interesują się kołem bardzo mało, że brak mu sprzętu, że brak mu instruktora, którego zabrano do Rady Okręgowej, żeby się grzebał w papierkach, że klub nic mu nie daje, bo sam nic nie dostaje, że...

MYŚLĄ, ŻE WSZYSTKO W PORZĄDKU

W Radzie Okręgowej Kolejarza pytam o koło sportowe przy warsztatach kolejowych w Pruszkowie.

— To jedno z najlepszych kół. Jest tam bardzo energiczny przewodniczący, ob. Głowala — zapewnia mnie sekretarz Rady — Strzeszewski — 200 członków. W Biegach Narodowych startowali wszyscy, jest produkcyjna brygada sportowa, mogąca wykazać się tym, że wykonała swe zobowiązania 1-majowe...

Nie wytrzymałem. Bujać można, ale przecież nie każdego. Jak się okazuje można zbujać np. Radę Główną Zrzeszenia, że wszystko jest cudownie...

— Przecież jest to zwykłe szkolne koło sportowe, którym powinien się opiekować Kolejarz—Znicz Pruszków, a nie Rada Okręgowa ZS Kolejarz — protestuję.

— Dwie godziny trwała dyskusja czy uczniowie z warsztatów są uczniami i czy wobec tego koło Kolejarza w Pruszkowie jest szkolnym kołem sportowym.

— Takich kół mamy więcej — chwalili się jednak w Radzie...

TAK BYĆ NIE MOŻE

Szkolne koła sportowe przy warsztatach kolejowych, czy jakichkolwiek fabrykach, muszą być otoczone opieką, ale to nie są koła sportowe warsztatów czy fabryk. Sukcesy tych kół nie są sukcesami sportowymi zakładu pracy. Są sukcesami młodych uczniów, będących członkami szkolnego koła sportowego.

Przyjmowanie sukcesów SKS przy zakładach pracy, których cała załoga nie bierze udziału w życiu sportowym, za sukcesy tego zakładu, jest (chciałem powiedzieć: przestępstwem) zniekształceniem wytycznych CRZZ w sprawie kół sportowych przy zakładach pracy.

Przykład szkolnego koła sportowego przy warsztatach w Pruszkowie, nie będący niestety wypadkiem odosobnionym, wymaga od CRZZ zdecydowanego wkroczenia w teren, wymaga wydania odpowiednich zarządzeń, które przyczynią się do tego, że sport będzie jak najszybciej dostępny dla tysięcy pracowników fabryk czy warsztatów, a nie tylko warsztatowych uczniów, których pożyteczna praca na niwie sportu nie może osłaniać zaniedbania kultury fizycznej wśród pracowników danego zakładu. Temu właśnie mają zapobiec koła sportowe.

S. Sieniarski

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 46
Tel.: 8.70-03, 8.75-01, 8.26-84, 8.82-31.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2-B-32019

korespondenci terenowi donoszą

Lekkoatleci poznańskiej Stali propagują sport w Wolsztynie

WOLSZTYN. Od dawna już we wsiach wolsztyńskich popularyzowana jest lekkoatletyka. Rozwojowi tej gałęzi sportu przeszkadzał jednak brak instruktora. Obecnie wobec objęcia etatu kultury fizycznej w ZSCh. przez ob. Skwierzyńskiego instruktora lekkoatletyki, styl pracy 25 LZS na tym odcinku jest na drodze do poprawy.

W tegorocznym sezonie, wzorem lat ubiegłych, przodujący lekkoatleci wiejscy urządzają szereg propagandowych zawodów w najbardziej zacofanych sportowo gromadach. Wiedzą oni już z doświadczenia, że zawody takie odgrywają olbrzymią rolę w umasowieniu sportu, że przyciągają do niego coraz więcej młodzieży.

Sekcja lekkoatletyczna w Wolsztynie, mimo dążenia do polepszania swoich wyników nie jest jeszcze odpowiednio wyszkolona. Wobec tego dla zachęcenia do uprawiania tej gałęzi sportu i w związku z tym pokazania jej na odpowiednim poziomie zaproszono na zawody robotniczą drużynę poznańskiej Stali.

Zaproszenie zostało przyjęte i w najbliższą niedzielę 10 bm. przyjedzie do Wolsztyna 50-osobowa ekipa najlepszych lekkoatletów ze Spornym, Ohnsorgem, Orywałem i Pytlikówną na czele.

Sportowcy powiatu wolsztyńskiego cieszą się ogromnie ze spodziewanej wizyty, myśląc nie o wyniku spotkania, który będzie dla nich przy takim przeciwniku zapewne „katastrofalny", ale o tym że nareszcie zobaczą jak wyglądają poszczególne konkurencje lekkoatletyczne i że wiele będą się mogli nauczyć od swych gości z Poznania.

H. Kozłowski

Sprzęt za złom zdobywa LZS

ŁUGOWO. Jak należy starać się o sprzęt pokazał LZS Ługowo w pow. Szczecinek, woj. Koszalin.

LZS Ługowo porozumiał się z Gminną Spółdzielnią ile powinien dostarczyć złomu, aby cena za niego pokryła się z kosztami sprzętu. 5 ton złomu i sprzęt znajdujący się w Gminnej Spółdzielni należy do LZS!

Członkowie LZS Ługowo zorganizowali pomiędzy sobą współzawodnictwo w zbieraniu złomu i dzisiaj dostarczyli już miejscowej Spółdzielni przeszło 3 tony. Niedługo już sprzęt sportowy będzie ich własnością.

Przykład LZS Ługowo godny jest naśladowania. Członkowie tutejszego LZS pokazali, że mimo braku funduszów sprzęt można zdobyć. Wystarczy tylko trochę własnej inicjatywy i dobrych chęci. W. R.

Przypominamy o sobie...

Łuków. Województwo lubelskie znajduje się pod względem upowszechnienia kultury fizycznej na jednym z dalszych miejsc.

Przewodniczący PKKF wyjechał na początku br. na „jakiś" kurs (nikt nie wie dokąd i na jaki) i dotychczas nie wrócił. Jego funkcje pełni więc etatowy sekretarz, który niestety nie docenia znaczenia kultury fizycznej i roli PKKF. Wskutek tego Komitet słabo dotychczas funkcjonujący, przestał w ogóle pracować.

Rezultaty tego są opłakane. Wystarczy powiedzieć, że na terenie naszego powiatu nie ma ani jednego koła sportowego przy zakładzie pracy, że LZS istnieją przeważnie na papierze, że SKS również nie pracują, że o masowym zdobywaniu SPO nie ma mowy.

Najgorsze jest jednak to, że nie zanosi się na poprawę. Nikt się nami nie interesuje, PKKF nie myśli o wysłaniu na kurs w.f. działacza związanego z powiatem, który by po powrocie oddał swe umiejętności i zdobytą wiedzę dla polepszenia istniejącego stanu.

Prosimy WKKF w Lublinie o więcej uwagi dla powiatu łukowskiego, który jest nadal białą kartą na wojewódzkiej mapie sportu.

M. Ch.

O sprawiedliwą opiekę

TORUŃ. Toruńska Fabryka Wodomierzy posiada przy swoich dwóch działach: wodomierzy i gazomierzy, dwa odrębne koła sportowe.

Koło sportowe przy dziale gazomierzy zrzesza wszystkich pracowników. Posiada 4 sekcje, przejawiające ożywioną działalność. W roku ubiegłym drużyna siatkówki męskiej zdobyła wicemistrzostwo toruńskich kół sportowych i tytuł mistrza Torunia ZS Stal. W Biegach Narodowych brali udział wszyscy członkowie koła, z których 80 proc. uzyskało wymagane normy. W czynie 1-Majowym zbudowano boisko do gier sportowych.

Członkowie koła pracują i trenują z wielkim zapałem, nie potrafią jednak pokonać trudności, jakie koło napotyka w swej pracy.

Tak się składa, że ZS Stal Toruń interesuje się kołem przy dziale wodomierzy, które posiada więcej zawodników zasilających drużyny klubu. Nie stara się jednak o najmniejszą choćby łączność z „gazomierzami" ignorując ich sprawy. Odbija się to ujemnie na pracy koła, na jego osiągnięciach. Jeśli toruńska Stal opiekuje się kołem sportowym przy obu działach musi czynić to sprawiedliwie, nie faworyzując żadnego.

Wojciech Siuda

W odpowiedzi na naszą krytykę

W nr 38 „Przeglądu Sportowego" zamieściliśmy w rubryce „Korespondenci terenowi donoszą" notatkę pt. „Dziwny mecz", w której pytaliśmy jak mógł II ligowy zespół Kolejarza Toruń grać tego samego dnia na dwóch boiskach własnym i w Lęborku.

Pokrywające się w treści wyjaśnienia w tej sprawie otrzymaliśmy od WKKF w Bydgoszczy i od ZKS Kolejarz Lębork.

Rada klubu Kolejarza w Toruniu zgodziła się mianowicie na propozycję ZKS Kolejarz Lębork, rozegrania towarzyskiego meczu w dniu 6 maja br. w Lęborku, ponieważ zgodnie z terminarzem rozgrywek Sekcji Piłki Nożnej GKKF niedziela ta była wolna od rozgrywek II ligi. Jednak wobec przełożenia w ostatniej chwili przez GKKF wszystkich rozgrywek ligowych z 3 maja na 6 maja odwołano telefonicznie przyjazd drużyny ligowej z Torunia i na prośbę ZKS Kolejarz Lębork wysłano drużynę rezerwową. Stąd wynikł błąd w afiszu zawiadamiającym o meczu.

★

OTRZYMALIŚMY również odpowiedź na notatkę pt. „Dlaczego w Koszalinie nie ma Rad Okręgowych Zrzeszeń". Sekretarz Rady Głównej ZS Spójnia powiadomił nas mianowicie, że na terenie woj. koszalińskiego Rada Okręgowa ZS Spójnia działa czynnie od dnia 21 stycznia br. i mieści się przy ul. Gnieźnieńskiej 12.

Czekamy na inne Zrzeszenia.

Węgierscy szermierze klasą w Sztokholmie

SZERMIERCZA reprezentacja Węgier, która po raz pierwszy od szeregu lat wzięła udział w Szermierczych Mistrzostwach Świata, odbywających się w Sztokholmie od 21 maja do 3 czerwca, spisała się znakomicie.

Mimo stronniczości sędziów, Węgrzy uzyskali trzy tytuły mistrzów świata, dwa tytuły wicemistrzowskie i jedno trzecie miejsce.

Start zawodniczek węgierskich we **florecie** zakończył się ich pełnym sukcesem. Dwukrotna mistrzyni olimpijska **Ilona Elek** zdobyła mistrzostwo świata, bijąc w decydującej dogrywce Dunkę Lachman. Na trzecim miejscu uplasowała się druga Węgierka — Nyari, trzecia z Węgierek Margit Elek zajęła siódme miejsce, bijąc dotychczasową mistrzynię świata Francuzkę Gharille.

W rozgrywkach drużynowych w decydującej walce o tytuł mistrzowski Francja wyprzedziła Węgry tylko o dwa zwycięstwa indywidualne mimo, że tytuł należał się zawodniczkom węgierskim, które legitymowały się lepszym stosunkiem trafień (42:48).

Pełnym sukcesem zakończyły się rozgrywki drużynowe w kategorii mężczyzn **w szabli**. Węgrzy, wielokrotni mistrzowie olimpijscy i świata w tej broni, górowali zdecydowanie nad wszystkimi startującymi dwunastoma państwami, uzyskując następujące wyniki: z Danią — 14:2, Austrią — 12:4, Egiptem — 16:0, Belgią — 14:2, i Włochami — 10:6.

Jeszcze większym sukcesem zakończyły się rozgrywki indywidualne w szabli, gdzie obaj Węgrzy **Gerevics i Kovacs**, uzyskali po 8 zwycięstw, a o tytule zadecydować musiała dogrywka między oboma rodakami, w której po bardzo zaciętej walce wygrał Gerevics 5:4.

W rozgrywkach indywidualnych **w szpadzie** młody Węgier **Sakovics**, międzynarodowy mistrz **Polski** na rok 1948, zajął siódme miejsce, uzyskując identyczną ilość zwycięstw z mistrzem świata na rok 1949, Włochem D. Mangiarotti.

Jak świadczą osiągnięte wyniki, kategoria ta była obstawiona najsilniej, o czym świadczy choćby fakt, że do finału składającego się z 12 zawodników nie weszli tacy zawodnicy, jak: Buhan, Bougnol, Zapelli i mistrz świata na rok 1950, Luchow.

Równie wyrównany był poziom **rozgrywek drużynowych w szpadzie.** Węgrzy, mając w półfinale za przeciwników Francję i Szwecję, odpadli jedynie stosunkiem trafień, a o ich klasie najlepiej świadczyć może fakt, że Francja zdobyła w tej kategorii tytuł mistrza świata.

Podobna historia miała miejsce w **drużynowym florecie mężczyzn,** gdzie drużyna węgierska osłabiona brakiem swego mistrza Tillego oraz zdobywcy medalu olimpijskiego — Maslaya, przeszła bez straty punktu przez eliminacje i ćwierćfinały. W półfinale przegrała ona z mistrzem olimpijskim — Francją, która po pokonaniu Węgrów, zdobyła tytuł mistrza świata, nie napotykając w trójce przeciwników finałowych na tak groźnego jak Węgrzy przeciwnika.

Wyniki reprezentacji węgierskiej, jedynej reprezentacji krajów demokracji ludowej uzyskane w Sztokholmie dowodzą niezbicie, że Węgrzy słusznie uważani są za najlepszych szermierzy świata.

Przygotowania do III Zlotu w Berlinie

NA CAŁYM świecie trwają intensywne przygotowania do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, który odbędzie się w Berlinie. We wszystkich krajach powstały już Komitety Przygotowawcze. Do Festiwalu przygotowują się również sportowcy krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

W SZKOCJI do chwili obecnej zgłosiło swój udział w III Światowym Zlocie 260 chłopców i dziewcząt. Szkocki Komitet Przygotowawczy postanowił zorganizować sztafetę młodzieżową na cześć Festiwalu. Sztafeta zaczyna się 21 bm. w Ben Newis lub na wyspach zachodnich. 1 lipca oczekuje się przybycia sztafety do Newcastle.

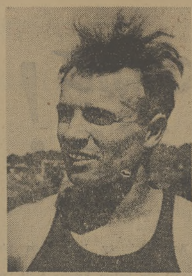
MŁODZIEŻ Martyniki aktywnie przygotowuje się do Festiwalu. Tutejszy Komitet Przygotowawczy zamierza wysłać do Berlina drużynę koszykówki, piłki nożnej i grupę artystyczną. Program artystyczny obrazować będzie walkę i życie mas pracujących Martyniki.

W TEHERANIE został powołany narodowy Komitet Przygotowawczy do III Światowego Zlotu. Związek studentów Teheranu nawiązał kontakt z klubami sportowymi. Komitet przygotował już program sportowywy i artystyczny, z którym wystąpi młodzież Teheranu na Festiwalu. Obecnie w całym kraju odbywają się zawody sportowe, które mają na celu wyłonienie reprezentacyjnych zespołów, udających się na Zlot berliński.

SPORTOWCY Niemieckiej Republiki Demokratycznej przygotowują się do zawodów, które zostaną rozegrane podczas III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. W 19 szkołach wychowania fizycznego pod kierunkiem doświadczonych trenerów prowadzi się 40 kursów treningowych, obejmujących wszystkie gałęzie sportu.

W OKRĘGU Saary powstał Krajowy Komitet Przygotowawczy do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Komitet zwrócił się do młodzieży wszystkich klas i wszystkich ugrupowań politycznych z wezwaniem o poparcie przygotowań do Festiwalu.

W skład Komitetu wchodzą m. in.: Norbert Kohler — mistrz okręgu Saary na rok bież. w zapasach, Karl-Heinz Koch — mistrz bokserski Saary, Adam Rek — trener okręgu Saary w zapasach oraz Norbert Klein — wicemistrz w skoku o tyczce.



Ci czterej dobrze rozpoczęli sezon lekkoatletyczny. Od lewej: Rekordzista Polski w biegu na 100 m, Emil Kiszka w ub. niedzielę osiągnął wyniki świadczące, że jest już w pełni swej formy. 10,6 na 100 m i 705 w skoku w dal to rezultaty, które mówią same za siebie. Ważny, asystent AWF, wychowanek Morończyka, najlepszy w tym sezonie specjalista w skoku o tyczce. Uzyskał on w tej konkurencji 385. Milewski — czołowy polski skoczek w dal, student AWF legitymujący się najlepszym tegorocznym wynikiem — 710. Roman Kopeć, rewelacyjny zwycięzca 100 m na zawodach lekkoatletycznych warszawskich uczelni. Czas jego — 10,8 budził duże zastrzeżenia, jednak pokonał on zdecydowanie zawodników należących do czołówki polskich sprinterów.

Foto E. Franckowiak

Strzelectwo sportowe przed Spartakiadą

Eliminacje w 4 grupach rozpoczynają się w czerwcu

STRZELECTWO sportowe, jako dyscyplina zaliczona przez GKKF do grupy sportów podstawowych, będzie na letniej Spartakiadzie reprezentowane przez wszystkie Zrzeszenia.

Dlatego też Wydział KF CRZZ, pragnąc należycie przygotować do wrześniowego spotkania na Spartakiadzie reprezentacyjne drużyny strzeleckie Zrzeszeń, opracował w specjalnych wytycznych programowo-organizacyjnych zasady przeprowadzenia trzystopniowej akcji przygotowawczo-eliminacyjnej, na terenie wszystkich województw.

STRZELANIA TRENINGOWE

Kluby i sekcje Zrzeszeń Sportowych, w okresie pierwszego etapu w ciągu maja i czerwca, przeprowadzą szereg treningowych strzelań wewnętrznych, masowych zawodów o SPO i o odznaki strzeleckie, a to w celu przygotowania z terenu każdego województwa zrzeszeniowych zespołów strzeleckich do eliminacyjnych zawodów o mistrzostwa województw — okręgów ZZS.

W programach tych strzelań, przewidziane są konkurencje przede wszystkim wiatrówkowe oraz z broni sportowej, kaliber 22. Zawody organizowane będą przy udziale członków Kolegium Sędziów Strzelectwa Sportowego. O masowości prowadzonej akcji dowodzą bardzo liczne zapotrzebowania na amunicję, nadsyłane z Sekcji Strzelectwa Sportowego WKKF ze Szczecina, Poznania, Krakowa, Wrocławia, Łodzi i Warszawy. Niestety pozostałe WKKF wykazują słabą działalność lub dotychczas nie włączyły się do akcji.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZKIE

Prace związane z drugim etapem, rozpoczęło Związkowe Zrzeszenie Sportowe Kolejarz, którego Rada Główna, na specjalnym zebraniu aktywu, omówiła organizację eliminacyjnych zawodów strzeleckich o mistrzostwo województw ZZS pierwszej grupy dla wyczynowców z terenów województw: gdańskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego.

Mistrzostwa Wojewódzkie ZS dla pierwszej grupy zostaną przeprowadzone w dniach od 13 do 17 czerwca 1951 r. w Szczecinie na strzelnicach: kulowej na Bezrzeczu oraz śrutowej — w Lasku Arkońskim. Na zawody te zostanie dopuszczonych 196 do 200 zawodników, w tym 48—50 kobiet oraz 48 strzelców światowych.

Rada Okręgowa ZS Kolejarz w Szczecinie, przy pomocy Wydziału k. f. PRZZ — organizuje mistrzostwa na wielką skalę. Prace organizacyjne prowadzi Komitet Obywatelski przy współpracy delegatów wszystkich ZZS oraz w ścisłym porozumieniu i przy pomocy Prezydium Sekcji Strzelectwa Sportowego WKKF Szczecin.

Program Mistrzostw Wojewódzkich ZS w Szczecinie, przewiduje strzelania: kb 2 — karabin wojskowy na 300 m; PW 2 — pistolet wojskowy, wzór 33 na 50 m dla mężczyzn i PW 11 na 25 m dla kobiet; Kbks 5 z karabinka sportowego, kd 22 na 50 m oraz Mśr 1 + 6, strzelenia myśliwskie śrutowe standowe do rzutków.

Rada Okręgowa ZS Spójnia — jako eliminację dla drugiej grupy, zorganizuje we Wrocławiu zawody w czasie od 21 do 24 czerwca br. dla wytypowanych zawodników z województw: wrocławskiego, rzeszowskiego, katowickiego, opolskiego i krakowskiego. W ciągu pierwszych dni lipca (5.—8.VII. br.) w Poznaniu zawody na dużą skalę zapowiada ZS Ogniwo dla zaawansowanych wyczynowców trzeciej grupy z terenu województw: bydgoskiego, zielonogórskiego i poznańskiego.

Również Rada Okręgowa ZS Włókniarz w Łodzi nie zawiedzie i zawody dla czwartej grupy o mistrzostwa województw: łódzkiego, białostockiego, warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego z mistrzowskimi strzelcami stolicy na czele, przeprowadzi w czasie od 12 do 15 lipca br. w Łodzi.

CENTRALNE ZAWODY W SZCZECINIE

Następny etap, to centralne zawody strzeleckie w sierpniu br. w Szczecinie — jako ostateczna eliminacja zawodników przed Spartakiadą.

Należy z uznaniem podkreślić wkład pracy CRZZ oraz Zrzeszeń w umasawianiu i upowszechnianiu sportu strzeleckiego, a wszystkim organizatorom zawodów życzyć jak najlepszych wyników w ich trudnej, niezwykle celowej i pożytecznej pracy.

Należy również wspomnieć o włączeniu się do tej akcji Polskiego Związku Łowieckiego, którego władze centralne należycie doceniły wartość i znaczenie akcji prowadzonej przez CRZZ i oddały do dyspozycji organizatorów wszystkie standowe strzelnice myśliwskie wraz z urządzeniami technicznymi oraz z aparatem organizacyjnym z ramienia Rad Wojewódzkich P. Z. Łowieckiego.

J. Leśniewski

Rekord Polski w podnoszeniu ciężarów

Na zawodach ciężkoatletycznych w Gdyni z udziałem 50 zawodników, znany bokser w. ciężkiej Grabowski (Flota) ustanowił nowy rekord Polski w rwaniu oburącz, uzyskując wynik 95,5 kg. Poprzedni rekord wynosił 95 kg i był ustanowiony przez Ślązaka, Termina.

Dynamo Moskwa już na 2 miejscu w tabeli piłkarskiej

ROZGRYWKI piłkarskie o mistrzostwo ZSRR zbliżają się do półmetka. Zaczęły się one na południu kraju już 1 kwietnia, w Moskwie i w Leningradzie, gdzie zima trwa dłużej — 2 maja. Już pierwsze mecze przyniosły serię niespodzianek. W ciągu 2 miesięcy jest ich coraz więcej. Niezwykle wyrównany, niespotykany gdzie indziej, poziom startujących drużyn sprawia, że zmiany w tabeli następują niemal, że po każdym terminie rozgrywek.

Po ostatnich spotkaniach tabela rozgrywek ustaliła się i skoki drużyn po zwycięskim lub przegranym meczu nie są w tabeli tak rażące. Liderem rozgrywek jest tbiliskie Dynamo, stawkę zamyka Spartak (Tbilisi).

Ostatnie mecze zakończyły się następującymi rezultatami: Dynamo Moskwa — Daugawa Ryga 5:2, Dynamo Tbilisi — CDSA Moskwa 2:0, Dynamo Moskwa — Torpedo Moskwa — 0:1, Szachter Stalino — Dynamo Leningrad 2:0, Torpedo Moskwa — WMS 0:2, Skrzydła Sowietów — Torpedo Gorki 2:0, Dynamo Moskwa — Dynamo Leningrad 2:1.

1. Dynamo Tbilisi	11	15	32: 9
2. Dynamo Moskwa	10	14	26:13
3. Skrzydła Sowietów	10	14	15: 9
4. CDSA Moskwa	10	13	14: 8
5. Dynamo Kijów	9	11	17:13
6. Szachter Stalino	9	10	7: 6
7. Torpedo Moskwa	10	9	11:18
8. Daugawa Ryga	10	8	19:19
9. W. W. S. Moskwa	9	8	16:20
10. W. M. S. Moskwa	9	8	8:11
11. Dynamo Leningrad	10	7	17:20
12. Zenit Leningrad	8	7	8:11
13. Spartak Moskwa	9	7	8:11
14. Torpedo Gorki	10	7	9:22
15. Spartak Tbilisi	10	3	8:25

Znów zmiana lidera piłkarzy WKKF W-wa

Rozgrywki piłkarskie klasy wydzielonej warszawskiego WKKF weszły już w stadium finałowe. Ostatnie mecze przyniosły następujące rozstrzygnięcia: Kolejarz Siedlce Włókniarz Żyrardów 0:1, Unia Siedlce — Włókniarz Milanówek 0:1, Dęblin — Kolejarz Pruszków 3:1, Spójnia Błonie — Gwardia Siedlce 3:0 wo.

Największą niespodzianką niedzieli była porażka dotychczasowego lidera rozgrywek pruszkowskiego Kolejarza w Dęblinie. Nowy lider ma przed sobą dwa bardzo ciężkie spotkania. W najbliższą niedzielę spotka się on ze Spójnią Błonie, za dwa tygodnie walczyć będzie w Pruszkowie z Kolejarzem.

1. Włókniarz, Żyrardów	18: 4	55: 8
2. Spójnia, Błonie	17: 5	46:12
3. Kolejarz, Pruszków	17: 5	41:17
4. KS Dęblin	14: 8	25:14
5. Włókn., Milanówek	12:10	23:20
6. Kolejarz, Siedlce	4:18	22:38
7. Unia, Siedlce	4:18	13:31
8. Gwardia, Siedlce	2:20	4:89

Jak zdobyliśmy tytuł

w paryskim Pałacu Sportowym

W pierwszej dekadzie maja uwaga świata sportowego Europy zwrócona była na paryski Pałac Sportowy, gdzie odbywały się VII mistrzostwa Europy w koszykówce drużyn męskich. W zawodach brały udział najlepsze drużyny Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Francji, Bułgarii, Włoch i 12 innych krajów.

— Jaki był przebieg tych zawodów? — z takim pytaniem zwróciłsię korespondent „Nowoje Wremia" do sędziego wszechzwiązkowego i międzynarodowego, instruktora sportu — Włodzimierza Kostina.

DWÓCH moich kolegów — Sergiusz Simakow, Aleksander Zinin — i ja — opowiedział nam Włodzimierz Kostin — przybyliśmy do Paryża jako członkowie radzieckiej delegacji sportowej, aby wziąć udział w meczach w charakterze sędziów.

Drużyna ZSRR była w tych dniach ośrodkiem zainteresowania kół sportowych Paryża. Pamiętają one dobrze zwycięstwa koszykarzy radzieckich w Czechosłowacji (1947 r.), w Chinach (1950 r.) i są dokładnie poinformowane o składzie drużyny, charakterystyce poszczególnych graczy, stylu i technice gry itd.

Niektórzy kombinatorzy sportowi, widząc w drużynie ZSRR prawdopodobnego pretendenta do tytułu mistrza Europy, z miejsca usiłowali oczernić naszych sportowców.

30 kwietnia drużyna radziecka postanowiła rozpocząć trening. Ale do tego potrzebna była sala sportowa. Uzyskanie takiej sali w Paryżu nie jest rzeczą łatwą ani prostą. Wreszcie sala taka została oddana do dyspozycji i rozpoczął się trening.

Sala była dostępna dla wszystkich, jednak już następnego dnia gazeta sportowa „L'Equipe", która z wielką uwagą śledziła przebieg zawodów, ogłosiła pospiesznie, że jakoby „Rosjanie trenują incognito" itp. Prawdopodobnie ktoś chciał, opierając się na tych „plotkach i ploteczkach", podreperować swoją niezbyt pewną sytuację w sporcie. Jak się domyśliliśmy, te pierwsze jaskółki zapowiadały walkę nie tylko na arenie sportowej.

3 maja drużyna radziecka spotkała się z Danią i wygrała 108:13. Nasi mistrzowie pokazali nową radziecką szkołę koszykówki, opartą na zespołowości, szybkości i celnych strzałach. Nabita po brzegi olbrzymia sala, w której, nawiasem mówiąc, było więcej znudzonych mieszczuchów i wystrojonych dam, niż prawdziwych miłośników sportu, zachowywała się powściągliwie.

„NIEOMYLNY" ZNAWCA

Kierownik drużyny francuskiej — Busnel, który przed paroma laty grał przeciw naszym drużynom, po pierwszych meczach zauważył znacząco, że „nie należy uważać Rosjan za niezwyciężonych, gdyż mają oni słabą rezerwę, zespół podstawowy zmęczy się i wtedy szala przechyli się na drugą stronę". Co więcej, Busnel, uważający się za znawcę koszykówki, uskarżał się na to, że „do przerwy Rosjanie nie pokazują swej gry, po przerwie zaś nieco odsłaniają".

To śmiechu godne twierdzenie wywołało usprawiedliwione zdumienie, gdyż Duńczycy i Australijczycy w pierwszej połowie gry „wykończyli się", Rosjanie zaś zachowawszy siły, przeprowadzili drugą część z huraganową szybkością! Na to Busnel nie potrafił znaleźć odpowiedzi.

4 maja drużyna nasza grała z Finlandią. W tym meczu Busnel i jemu podobni pokładali pewne nadzieje. Gra jednak zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem ZSRR 74:36. Liczba przepowiedni możliwej porażki drużyny radzieckiej wyraźnie się zmniejszyła.

5 maja koszykarze radzieccy spotkali się z drużyną turecką. Turcy postanowili uciec się do taktyki długiego przetrzymywania piłki. Ale i ta „taktyka" była skazana na niepowodzenie i drużyna ZSRR wygrała 58:34. Tak więc drużyna Związku Radzieckiego zwyciężyła w swojej grupie i przystąpiła do dalszych spotkań o tytuł mistrza Europy.

PROBLEM SĘDZIOWSKI

— Oczywiście, w tak odpowiedzialnych międzynarodowych zawodach sportowych niemałą rolę odgrywa obiektywne, dokładne, sprawiedliwe sędziowanie. Federacja ściągnęła rzekomo najlepszych sędziów Europy.

My, radzieccy sędziowie, uważamy prawidła gry za nienaruszalne prawo, ale jak wiadomo, w warunkach sportu burżuazyjnego nie zawsze tak się dzieje. Nasz sędzia radziecki — to sportowiec. Sam gra, biega, wszystko widzi i wszystko bezstronnie ocenia. Koszykówka wymaga od sędziego ruchliwości i obiektywizmu. Ale niektórzy sędziowie, cierpiąc na otłuszczenie (pośród nich byli ludzie o wadze przeszło 90 kg) i zadyszkę, oczywiście nie mogli szybko ruszać się po parkiecie sali, wszystkiego widzieć i słusznie ocenić. Byli tam sędziowie, którzy po prostu zlekceważyli zasady obiektywizmu w imię ubocznych celów.

Sędziowałem kilka spotkań. Mecz Holandia — Luksemburg, który odbył się o 9 rano przy pustej sali, był mało ciekawy i zakończył się zwycięstwem Holendrów 46:32. Trudniejszy do sędziowania był mecz Holandia — Francja, który był transmitowany przez radio. Równie trudny dla sędziów — dla mnie i dla Vaclava Jerabka — był ostry i pełen napięcia mecz Bułgaria — Belgia, w którym Bułgarzy pokazali świetną grę i odnieśli zasłużone zwycięstwo. Generalny sekretarz Jones wysoko ocenił kunszt radzieckich sędziów.

Niestety, nie wszyscy sędziowie byli dostatecznie obiektywni. Uwydatniło się to ze szczególną jaskrawością w ostatnim meczu dwóch zespołów w grach finałowych — drużyn Związku Radzieckiego i Czechosłowacji, który miał zadecydować o mistrzostwie.

TAJEMNICZE KROKI

Wokół tego meczu rozgorzały namiętności. Ci sami ciemni „działacze" sportowi, którzy według czyichś wskazówek od samego początku rozgrywek o mistrzostwo czynili wszystko, ażeby oczernić sportowców radzieckich, podejmowali najrozmaitsze kroki, żeby za wszelką cenę i wszystkimi sposobami zamknąć naszym koszykarzom drogę do tytułu mistrza Europy... Ostatnie spotkanie sędziowali — Francuz Siener, znany w świecie sportowym ze swej uczciwości i obiektywizmu i Turek, Somer.

Gra była pełna napięcia. Było to zrozumiałe: spotkały się dwie najsilniejsze, najbardziej ambitne drużyny, w składzie których znajdowali się najlepsi koszykarze nie tylko Europy, ale i innych kontynentów.

Pełna napięcia, żywiołowa, mistrzowska gra obydwu drużyn, wymagała oczywiście dokładnego sędziowania. Jednakże sędzia Somer miał, jak widać, inne plany... W pierwszej połowie gry Czechosłowacy prowadzili 4:0, następnie koszykarze radzieccy dopędzili drużynę czeską i wyniki się wyrównały — 19:19. Po przerwie inicjatywę przejęła całkowicie drużyna Związku Radzieckiego. Tu Somer nie wytrzymał. Nie zaliczał prawidłowo strzelonych koszy, odgwizdywał niesprawiedliwie przewinienia osobiste czołowym graczom drużyny radzieckiej.

TUREK COFA DECYZJĘ

Wreszcie do końca meczu pozostało 3—4 sekundy. Wynik 44:44! Przy próbie zawładnięcia piłką Czechosłowak pchnął naszego gracza. Francuz Siener odgwizdał przewinienie i zarządził rzut wolny. Kułłam rzuca piłkę. Trafił! Obydwaj sędziowie zaliczyli kosz, a tym samym i zwycięstwo drużyny radzieckiej. Mecz zakończył się.

Gracze drużyny czechosłowackiej pierwsi zaczęli gratulować zwycięstwa przyjaciołom radzieckim. Uściski dłoni, gratulacje... I w tym czasie sędzia Somer oświadcza, że nie zalicza punktu zdobytego przez Kułłama. Dlaczego? Kułłam stał rzekomo na linii. Udowodnienie kłamstwa nie było rzeczą łatwą. Dlaczegóż sędzia od razu nie gwizdał? Powiada, że nie zdążył. Francuz Siener odrzucił kategorycznie wymysły Somera, zapewniając, że Kułłam stał prawidłowo i drużyna Związku Radzieckiego wygrała sprawiedliwie. W tej chwili podszedł do nas zdenerwowany Vaclav Jerabek i szybko powiedział:

— Słuchajcie, oni uknuli prowokację, wasi wygrali słusznie.

Uspokoiliśmy naszego czeskiego przyjaciela. Jednak w czasie tej rozmowy spiker pospiesznie ogłosił przez megafon, że „gra nie zakończyła się i zostanie wyznaczona dogrywka". Jones zażądał od Somera wyjaśnień, ale ten nie mógł powiedzieć nic rzeczowego.

Nawet burżuazyjne gazety francuskie następnego dnia zmuszone były przyznać, że Somer sędziował nieuczciwie. Sekretarz generalny Federacji Jones pogratulował drużynie Związku Radzieckiego bezspornego zwycięstwa i tytułu mistrza Europy. Drugie miejsce zajęła zasłużenie Czechosłowacja, trzecie — Francja, czwarte — szybko rozwijająca się drużyna Bułgarii (w ubiegłych rozgrywkach zajęła ona zaledwie 8 miejsce).

DWA RODZAJE WIDZÓW

Parę słów o publiczności. Jak już podkreśliłem, na sali było mało prawdziwej sportowej publiczności. Dlaczego? Alez to bardzo proste. Bilet na salę kosztował od 800 do 1500 franków. Jeżeli wziąć pod uwagę, że robotnik francuski zarabia miesięcznie przeciętnie 17.000 franków, to stanie się zrozumiałe, dlaczego ludzie pracy nie mogli być na meczu o mistrzostwo. Ale my czuliśmy ich obecność. Ludzie ci nie znaleźli się na sali, ale długo wystawali pod jej murami. Jeżeli znudzeni paryscy gogusie, siedzący na najlepszych miejscach, byli rozdrażnieni zwycięstwem Związku Radzieckiego, to ci prawdziwi synowie i córki Paryża z całego serca pozdrawiali koszykarzy radzieckich.

Wspominam teraz wieczór pożegnalny, który urządziła Federacja. Sekretarz generalny, Jones wręczył sportowcom radzieckim złote medale mistrzów Europy, trenerom i sędziom brązowe medale z wizerunkiem przepięknej katedry Notre-Dame, całej drużynie radzieckiej — wazon z sewrskiej porcelany. Mówiliśmy wtedy długo o sporcie, kulturze fizycznej, o pokoju, bez którego kultura ta nie może rosnąć i rozwijać się. W dniu tym słyszałem w wielu językach proste i wielkie słowo „pokój".

Pewien Francuz powiedział mi: „aby ludzie mogli rozwijać się duchowo i fizycznie, potrzebny jest im pokój tak, jak słońce, powietrze i woda". Na znak całkowitej zgody mocno uścisnąłem mu dłoń.

Fragmenty z korespondencji zamieszczonej w Nr 22 „NOWYCH CZASÓW"